

Oredownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 207

Ł

Rok 66

Niedziela, 6 września 1936

Balon „Belgica” przeleciał 1700 klm.

Na drugim miejscu uplasował się balon niemiecki „Deutschland”

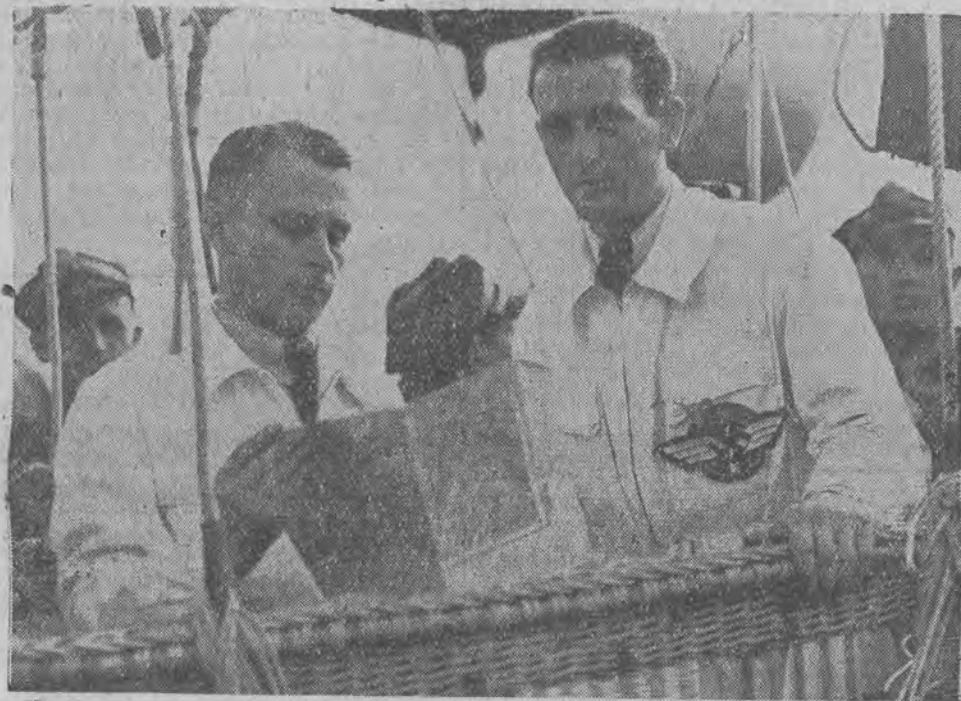
O balonach polskich brak dotychczas wiadomości

Warszawa. (Tel. wł.) Do piątku wieczora nie otrzymano wiadomości o wylądowaniu balonów polskich. Zwiększyło to jeszcze istniejące zaniepokojenie i spowodowało władze polskie do oficjalnego zwrócenia się do władz sowieckich i finlandzkich z prośbą o podjęcie poszukiwań za miejscem pobytu baloniarzy polskich.

Brak jedynie wiadomości o wylądowaniu balonów polskich, albowiem do Moskwy nadeszła w piątek wiadomość o wylądowaniu trzeciego balonu niemieckiego „Deutschland”. Osiadł on w odległości 60 km od stacji kolei murmańskiej, mianowicie miasta Nadwojsk. Miejsce lądowania oddalone jest o kilkadziesiąt kilometrów od sławnych wysp solowieckich, na które bolszewicy wysyłają wszystkich podejrzanych o zamiary kontrrewolucyjne. „Deutschland” w ten sposób przeleciał około 1650 km, a więc nieco mniej, aniżeli pilotowana przez Demuytera „Belgica”.

Przejścia i przygody baloniarzy niemieckich z balonu „Deutschland” wskazują na znaczne trudności nadsłania wiadomości o miejscu wylądowania i każą przypuszczać, że również Polacy wylądowali w okolicach niezaludnionych, pokrytych lasami czy tajgą i stąd wynika brak wszelkich o nich wiadomości. Jak się bowiem okazuje, Niemcy po wylądowaniu w lasach błądzili i nie mogli się wydobyć z tajgi. Na szczęście, kiedy posiadane zapasy żywności były już na wyczerpaniu, usłyszeli odległe strzały. Idąc w ich kierunku, natknęli się na grupę ludzi, którymi okazali się myśliwi sowieccy, którzy w tej okolicy urządzili polowanie.

Według dotychczas posiadanych informacji, najdalej wylądowała stara „Belgica”, pilotowana przez znanego Demuytera. Na drugim miejscu, jak dotychczas, uplasował się balon niemiecki „Deutschland”, trzecim jest ba-



Załoga balonu „Deutschland” pp. Goetze i Lohmann.

lon szwajcarski „Zürich II”, poczem w kolejności następują: 4) „Sachsen” (Niemcy), 5) „Maurice Mallet” (Francja), 6) „Augsburg” (Niemcy), 7) „Bruxelles” (Belgia).

Dla informacji podajemy godziny startu oraz daty lądowania poszczególnych balonów (według dotychczas posiadanych wiadomości):

„Maurice Mallet” start: godz. 16,59, lądowanie: 31. 8. godz. 9,30, miejscowość Twer, kilometrów: 1160, czas lotu 26 godzin 29 min.

„Belgica” start: godz. 17,08, lądowanie: 1. 9. godz. 18, miejscowość: Archangielsk, km: 1650, czas lotu 48 g. 52 min.

„Sachsen” start: godz. 17,15, lądowanie: 31. 8. godz. 18,40, Talinnin,

1250 km, czas lotu 25 g. 25 min.

„Zürich II” (Szwajcaria) start 17,24, lądowanie: ?, miejscowość: Jezioro Kult (Karelia), 1500 km.

„Warszawa II” (Polska), start 17,30, lądowanie ?.

„Bruxelles” (Belgia), start 17,39, lądowanie 31. 8. godz. 12,10, miejscowość Smoleńsk, 790 km, czas lotu 18 g. 35 min.

„Deutschland” (Niemcy) start 17,44, lądowanie Nadwojsk, 1650 km.

„Polonia II” start 17,48, lądowanie ?.

„Augsburg” (Niemcy) start 17,52, lądowanie 31. 8. godz. 15,58, Psków, 970 km, czas lotu 22 g. 06 min.

„LOPP” (Polska) start 17,58, lądowanie ?.



Balon „Belgica”

narodowy leży w ogniu zaporowym karabinów maszynowych powstańców. Wskutek tego napływ uciekinierów, który przez całą noc był bardzo liczny, nagle zupełnie ustał. Uciekają nie tylko kobiety, dzieci i niezdolni do walki, uciekają nawet w popłochu oddziały czerwonych, przeważnie na samochodach ciężarowych, które przybrane są jeszcze w czerwone flagi.

Przy moście po stronie francuskiej żandarmerja przeprowadza wśród uciekinierów szczegółową rewizję za bronią i amunicją. Przed dworcem panuje nastrój paniczny. Pada ulewny deszcz, który ten obraz rozpaczliwie jeszcze pogłębia. Z poza bliskiej granicy dochodzi rechot karabinów maszynowych.

Bronią się tylko niedobitki

Paryż. (PAT.) Specjalny wysłannik Havasa donosi z Hendaya, że w Irunie bronią się jeszcze w jednej z dzielnic resztki obrońców miasta. O godzinie 14,15 ratusz w Irunie został zajęty przez powstańców. Nie wiadomo dotychczas, jaki los spotkał 400 zakładników, którzy byli uwięzieni w Irunie.

Powstańcy atakują San Sebastian

Hendaye. (PAT.) Powstańcy atakują obecnie San Sebastian, którego położenie po upadku Irunu jest rozpaczliwe. Obrońcom miasta brak amunicji.



Gannala Galara zajęte

Rabat. (PAT.) Radjostacja w Sewilli komunikuje, że samoloty rządowe bombardowały bez większego powodzenia pozycje wojsk narodowych na rozmaitych odcinkach. Kolumna płk. Yague posuwa się dalej naprzód. Po zacieklej walce z wojskami, dowodzonymi przez gen. Riquelme, które zostały rozproszone, wojska narodowe zajęły Gannala Galera.

Tolavera de la Reina również padło

Sewilla. (PAT.) Po zażartych walkach wojska gen. Franco zajęły Tolavera de la Reina.

Irun w rękach powstańców

Po krótkiej walce czerwoni zostali wyparci z miasta i uciekli w rozsypce na terytorjum Francji

Hendaye. (PAT.) Korespondent Havasa doniósł o godz. 10 co następuje: Irun nie jest jeszcze ostatecznie zajęty przez powstańców. Z mostu międzynarodowego widać około 15 milicjantów, którzy z dwóch karabinów maszynowych, chronionych przez barykady z materaców, ostrzeliwują legjonistów marokańskich, idących od rzeki Bidassoa.

W nielicznych domach Irunu obrońcy strzelają bez przerwy. W „Patio Colon” grupa 30 ludzi ustawiła barykady, zza których strzela. Milicjanci i żołnierze oddziałów rządowych, znajdujący się w Hendaye, proszą o możliwość powrotu do Hiszpanji

przez Katalonję. Specjalne pociągi skierują ich do Barcelony.

Wszyscy milicjanci i żołnierze, którzy przeszli na terytorjum Francji, zostali rozbrojeni. Jak słyhać, bombardowanie wczorajsze Irunu i Fontarabia wyrządziło wielkie straty. Rannych liczą do 200. O godz. 10,30 Irun wciąż się jeszcze broni i milicjanci zajmują jeszcze posterunek graniczny. Opór w Behobia jest już niewielki, gdyż karliści zajęli posterunek graniczny.

Paryż. (Tel. wł.) W piątek rano o godz. 7 udało się wojskom gen. Mola zająć zaciekle broniący się Irun.

Wykorzystując poranne opary, woj-

ska powstańcze po krótkim ogniu z karabinów maszynowych wyruszyły ze swych pozycji, położonych mniej więcej 800 metrów od miasta, do ataku. Po krótkiej walce czerwoni zostali wyparci z miasta i obecnie uchodzą w rozsypce przez most międzynarodowy pod Hendaye na terytorjum Francji.

Po zdobyciu Irunu

Paryż. (Tel. wł.) Po zdobyciu Irunu wojska narodowe posuwają się dalej. Krótko po godzinie 8 powstańcy stali bezpośrednio przed międzynarodowym mostem pod Hendaye. Kilka posterunków czerwonych usiłuje stawić jeszcze ostatni opór. Most między-

Straszne sceny na granicy francuskiej

Francuzi nie mogą sobie dać rady z komunistami, którzy uciekli z zajętego przez powstańców Irunu

Paryż. (Tel. wł.) Z Henday donoszą: Liczba uciekinierów czerwonych stale jeszcze wzrasta. W swych niebieskich bluzach, z karabinami i pistoletami oraz z czerwoną przepaską na ramieniu, stoją w długich szeregach przed remizą towarową dworca i oczekują dalszego losu. Kolumny samochodowe toczą się przez most międzynarodowy. Wśród samochodów bardzo wiele nowych wozów, wszystkie posmarowane hasłami komunistycznymi.

Jak się okazuje oddział kobiet walczących na froncie przeszedł rano o godz. 6 w zwartym szyku przez most, czyli na godzinę przed wkroczeniem wojsk narodowych do Irunu.

Uciekinierzy przeklinają rząd madrycki, który ich pozostawił w Irunie własnemu losowi. Opowiadają, że dzisiejszy atak narodowców ich zupełnie zaskoczył. Powstańcy zaczęli się posuwać wzdłuż rzeki granicznej Bidassoa, celem zajęcia mostu międzynarodowego, by czerwonym odciąć drogę odwrotu do Francji. obrońcy Irunu spostrzegli niebezpieczeństwo w ostatniej chwili i zaalarmowali całą gwardię czerwoną. Ostatnim wysiłkiem udało im się biegiem przedostać na stronę francuską.

Niektórzy z nich odgrają się, że natychmiast udadzą się do Barcelony, by dalej walczyć w „obronie wolności”. Wątpić należy, czy władze francuskie dopuszczą do takiego łamania neutralności.

Z Irunu dochodzą odgłosy grzechotu karabinów maszynowych. Ostatni rozbitkowie czerwonych wycofują się w kierunku na fort Guadalupe.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Hendaye, straszne sceny rozgrywają się na granicy francuskiej. Szczególnie most międzynarodowy jest miejscem niebywałych scen, rozdzierających

krzyków żon i matek oraz płaczu dzieci.

Od rana do popołudnia napływają stale mniej lub więcej liczne grupy wojsk czerwonych i milicji, które biegiem usiłują przedostać się na stronę francuską. To też gwar i chaos nieopisanego panuje po stronie francuskiej. Musiano ściągnąć do miasta z okolicy większe oddziały wojska i policji, ażeby ukroczyć butne wybryki uchodźców komunistów i uzbrojonych wojsk czerwonych.

Gwardziści hiszpańscy przyprowadzili ze sobą znaczną ilość zarekwirowanych względnie skradzionych przedmiotów i pojazdów mechanicznych. Wobec władz francuskich komuniści udają, że jest to majątek „frontu ludowego”, lecz władze francuskie odbierają wszystko uciekinierom, rozbrajając ich.

W ciągu dnia zdołano wzmocnić miejscowy oddział graniczny wojsk. Niebawem też przystąpiono do urządzenia dla uchodźców i wojsk czerwonych obozu koncentracyjnego, w którym niejednokrotnie przy użyciu siły musiano zbiegłych z Hiszpanji żołnierzy rozbrajać. Milicjanci oświadczyli, że będą starali się dotrzeć przez teren francuski do Barcelony, aby tam znów podjąć walkę z powstańcami.

Z pobliskiego Irunu przez cały dzień widać było wzbijające się chmury dymu i luny pożaru. Powstańcy, którzy stopniowo przejmują w posiadanie poszczególne części miasta, sprowadzają poprzez sąsiednie zaplecze górskie nowe oddziały wojska i żandarmerji. Ogień karabinowy na uciekające wojska czerwone w ciągu dnia został ograniczony w obawie przed zranieniem lub postrzeleniem uwijających się po drugiej stronie międzynarodowego mostu w Hendaye francuskiej żandarmerji i wojska pogranicznego.

W Madrycie powstał rząd komuno-socjalistyczny

Na czele nowego rządu stanął Largo Caballero

London. (PAT). Według obiegujących tu nie potwierdzonych pogłosek, w Madrycie utworzony został rząd komunistyczny.

Paryż. (PAT). Jak donosi Havas z Madrytu w piątek ustąpił dotychczasowy rząd madrycki. Niezwłocznie utworzono nowy rząd, któremu przewodzą Largo Caballero. W skład nowego rządu madryckiego poza socjalistami weszło kilku komunistów i lewicowych republikanów.

Lista rządowa jest następująca: premier — Largo Caballero (socjalista); sprawy zagraniczne — Alvarez

del Vayo (soc.); wewnętrzne — Angel Galarza (soc.); skarb — dr. Juan (soc.); oświata — Jesus Hernanes (kom.); marynarka i lotnictwo — Ingalcio Prieto (soc.); przemysł i handel — Anastasio de Granca (soc.); roboty publiczne — Aguirro; sprawiedliwość — Mariano Funez (lewy republikanin); rolnictwo — Luis Urido (kom.); praca — Tomas y Pierra (lew. katalońska); komunikacja — Bernardo Gines de los Rios (unja republ.). Dotychczasowy premier Giral otrzymał w nowym rządzie stanowisko ministra bez teki.

Kryminalista na czele oddziałów katalońskich

Przybrał on nazwę „generała Katalonji”

Paryż. (Tel. wł.) Stacja radiowa w Burgos ogłosiła w piątek, że w Barcelonie ukazało się rozporządzenie rządu katalońskiego o powszechnej mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku do 48 lat i zdolnych do noszenia broni. Główne dowództwo nad nowymi

oddziałami katalońskimi objął niejaki Garrido Diaz, jeden z najmniejbezpieczniejszych przestępców kryminalnych i politycznych, ostatnio zwolniony z ciężkiego więzienia przez komunistów. Przybrał on tytuł „generała Katalonji”.

Bohaterscy obrońcy Alcazara

Raczej wysadzą Alcazar w powietrze niż oddadzą się w ręce czerwonych

Barcelona. (PAT.) Z pośród powstańców, oblężonych w palacu Alcazar, w Toledo 8-miu zdołano umknąć wczoraj. Jeden z nich przedstawił dziennikarzom francuskim dramatyczne położenie powstańców, zamkniętych od 41 dni po za czterometrowymi murami starej fortecy maurytańskiej, które do dziś dnia opierają się wysiłkom wojsk rządowych.

Pośród oblężonych znajdują się 400 kadetów i oficerów, 700 żandarmerji, 100 żołnierzy rozmaitych rodzajów broni oraz 200 osób cywilnych, w tej

liczbie kobiety i dzieci. Pomimo istnienia studziń na podwórku zamkowym, daje się zauważyć dotkliwy brak wody. Skąpe racje wody wydzielane są dwa razy dziennie. Żywności jest mało. Od początku oblężenia żołnierze żywią się koniną, przy czym większość koni została już zarżnięta. Zamiast kawy używany jest palony owies.

Nie biorący udziału w walkach wychodzą z podziemi tylko dwa razy dziennie w chwilach, gdy ogień wojsk rządowych słabnie. W początku oblę-

żenia zauważono pewne wahania wśród części osób cywilnych oraz żołnierzy, lecz silumiono je w zarodku z całą surowością prawa wojennego. Kadeci złożyli przysięgę, że raczej wysadzą cały Alcazar w powietrze, a nie

poddadzą się.

Obsługa karabinów maszynowych składa się wyłącznie z kadetów. Po za karabinami maszynowymi oblężeni rozporządzają karabinami ręcznymi, rewolwerami i granatami.

W Sowietach aresztowano czterech generałów

Wrzenie rewolucyjne wzmaga się na terenie całego kraju

Paryż. (Tel. wł.) Prasa donosi o wzmagającym się wrzeniu wśród robotników sowieckich. Opozycjoniści mają utworzone organizacje na terenie całego państwa. Prowadzili oni usilną agitację przeciw Stalnowi, zwalczając t. zw. ruch stachanowski.

Na terenie Sowietów coraz częściej wybuchają strajki. Wrzenie przerzuciło się także do okręgów wiejskich i do szeregów armii czerwonej. W związku z tem aresztowano czterech generałów.

SZKOŁA Powszechna i GIMNAZJUM ZGROMADZENIA KUPCÓW

M. ŁODZI — ULICA NARUTOWICZA 68

przyjmują zapisy nowych kandydatów

nr 17192

Dyrektor, Antoni Idzkowski

Anglja ogłosi stan oblężenia w Palestynie

Zanim rozpoczęte zostaną jakiekolwiek rozmowy, musi ustać najpierw terror — Napady Arabów na wojsko angielskie nie ustają

London. (Tel. wł.) Prasa angielska stwierdza, że rząd angielski w sprawie sytuacji w Palestynie stoi twardo na stanowisku, że przed rozpoczęciem jakichkolwiek rozmów z Arabami muszą ustać wszelkie akty gwałtu i terroru. Podkreśla się także, że rząd brytyjski rozważa obecnie sprawę wysłania dywizji piechoty do Palestyny.

Międzynarodowe czynniki noszą się poważnie z zamiarem ogłoszenia stanu oblężenia na całym obszarze Palestyny. Do tego potrzebne jest zwiększenie angielskich sił zbrojnych na tym terenie.

Jerozolima. (Tel. wł.) Gromada Arabów napadła oddział żołnierzy brytyjskich. 16 Arabów zostało zabitych. Wojsko straciło trzech żołnierzy.

Giełdy w soboty nieczynne

Warszawa. (Tel. wł.) Zgodnie z postanowieniem rady giełdowej także we wrześniu i październiku w soboty nie będą się odbywały zebrania giełdowe. (w)

Oddziały japońskie ostrzegają granicę sowiecką

Moskwa. (PAT). Agencja Tass donosi z Chabarowska o nowych licznych wypadkach ostrzeliwania terytorjum sowieckiego i naruszenia granicy Z. S. R. R. przez oddziały i samoloty japońsko-mandzurskie.

Nowa stacja nadawcza na Śląsku Opolskim

Warszawa. (Tel. wł.) W Zgorzelicach (Görlitz) na Śląsku Opolskim wybudowano pomocniczą stację nadawczą, która jest już czynna. W ten sposób na Śląsku działają główna stacja Wrocław, i dwie stacje pomocnicze w Gliwicach i Zgorzelicach.

Podania do inspektoratów pracy są wolne od opłat

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu zarządziło, że podania do inspektoratów pracy o wydanie zaświadczenia, stwierdzającego ilość robotników zatrudnionych od 1 lipca do 15 grudnia 1936 r., są wolne od opłaty stempłowej. Podobnie wolne od opłat są zaświadczenia, wydane na skutek tych podań. (w)

Order dla prezesa „Ciamac’u”

Warszawa. (PAT) Pan Prezydent R. P. nadał krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski płk. Bożydarowi Nédith'owi, przewodniczącemu związkowi inwalidów wojennych Jugostawji i honorowemu prezesowi międzynarodowej organizacji inwalidów „Ciamac’u”.

Odnaki te wręczył dziś płk. B. Nédith'owi poseł mjr. Edwin Wagner, prezes związku inwalidów wojennych R. P.

Zmiany na stanowiskach ambasadorów we Francji

Paryż. (PAT). „Intransigeant” po stwierdzeniu, że w ministerstwie spraw zagranicznych przygotowuje się wielkie zmiany na stanowiskach ambasadorów w związku z nową ustawą o granicy wieku dyplomatów — uważa za prawdopodobne, że pierwszą te-

go rodzaju zmianą będzie przeniesienie w stan nieczynny ambasadora Francji w Rzymie de Chambruna.

Sądowe echa demonstracji akademickich

Warszawa. (PAT) Na wokandzie XIV sądu grodzkiego w Warszawie znalazła się sprawa studentów, którzy uczestniczyli w demonstracjach w maju i w czerwcu. Student politechniki, Jan Mahasz, był oskarżony o wybite dwie szyby wystawowej sklepu braci Hirszfeld przy ul. Marszałkowskiej, oraz o oblanie gryzącym płynem towarów, znajdujących się na wystawie. Sąd grodzki skazał Mahasza na jeden miesiąc aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat trzech. (w)

Na uboczu

„Burzuje”

Pisma żydowsko-socjalistyczne rozpoczęły już „analizowanie” kandydatów na radnych z listy Obozu Narodowego i przy tej okazji palnęły szereg kapitalnych głupstw. Żydowsko-komunizujący „Głos Poranny” kandydata na radnego narodowego p. Jana Szwajdlera „zrobił”... ojcem adwokata Szwajdlera (także kandydata na radnego narodowego) chociaż obaj są... braćmi.

Odbitka socjalistycznego warszawskiego „Robotnika” w naczelnym artykule p. t. „Fabrykancki przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy — „ustalili” i poparli swój wynalazek „dowodami”, że wszyscy kandydaci na radnych narodowych — to sami „burzuje”... Na 115 nazwisk, widniejących na liście Obozu Narodowego, wymieniła aż... 10 „burzujów”, przyczem obok „burzujów” adw. Kowalskiego znalazł się także „burzuj”... robotnik Czernik! (Według socjalistycznego pisemka Czernik jest dlatego „burzujem”, ponieważ pracuje na stanowisku majstra fabrycznego... Od kiedy to majster fabryczny jest burzujem? Zresztą i to doniesienie również nie odpowiada prawdzie, ponieważ p. Czernik majstram niestety, nie jest). Zato świadomie socjaliści przemilczają, że na liście Obozu Narodowego znajduje się 42 robotników. A może i to burzuje?!!

Oboz Narodowy dumny jest z tego, że walczy o interes rdzennie polskiego świata pracy, czego nie można powiedzieć o socjalistach, gdyż na ich liście radnych znajdują się... Żydzi. Na Żydów polski robotnik głosować nie będzie!



Z międzymiastowych zawodów kolarskich, odbytych z udziałem olimpijczyków. Prezes L. L. Z. K. wręcza olimpijczykom kwiaty. Od lewej Olecki (zasłonięty), Kapiak i Starzyński.

na gorącym uczynku

„Kurier Polski” robi uwagi, na marginesie, akcji „kadzichłopów” p. Walerona. W sumie, można powiedzieć, że ani cel wlotu, ani społeczno - gospodarcza konstrukcja aparatu p. Walerona nie miały aerodynamicznego charakteru, dostosowanego do warunków atmosfery, w której wlot miał się odbyć. Dlatego start się nie udał. Dla tych, co organizują wielkie zawody, powinno to być doskonałym, orientacyjnym „małym Gordon Bennettem”.

A poseł St. Stroński, jeszcze ostrzej podziwiał, pisząc w „Polonii” o „kadrze działaczy chłopskich”.

Otóż ta szumnie nazwana deklaracja programowa noworodka jest jego dokumentem narodzin, którego jednak nie można nazwać metryką, lecz odrazu świadectwem ubóstwa, niespornie stwierdzającym ten stan umysłowy.

Dażeń politycznych nie ma ta grupa polityczna z nieprawdopodobnego zdarzenia dosłownie żadnych, tak jakby w Polsce dzisiaj, w zakresie życia politycznego, już zapanował raj doskonałości i jakby wogóle nikomu na myśl nie przychodziło, że można by jeszcze cośkolwiek zmienić i ulepszyć w tej dziedzinie.

Na zakończenie żartobliwie:

Kadzichłop!

Jest to nazwa... śmiertelna.

Przed wyborami sejmowymi z listopada 1922 powstała grupa polityczna, karierowiczowska - masonska, która nazwała się grupą Demokratycznej Unii Państwowej, a skrót był tak zabójczy, że... mimo takiej nazwy, nie zdołała ona... zająć ani jednego miejsca w sejmie.

Zdaje się, że i ten Kadzichłop rodzi się martwo, bo takie nazwy nadają się tylko odrazu na nagrobki, ale za to nadają się na ten cel doskonale, z widokami utkwienia w pamięci: tylko na to temu umarłemu przyda się to kadzichłop.

Z oślej łaki

Hiszpania w Łodzi

W związku z wyborami do rady miejskiej w Łodzi okazuje się, że wypadki hiszpańskie w agitacji i propagandzie żydo-socjalistycznej odgrywają niemal najważniejszą rolę.

„Łodzianin” (dlaczego nie Łodzerhajnt!) wstydlawa mutacja warszawskiego „Robotnika” na stronie poświęconej wyborom pisze o wypadkach hiszpańskich, kończąc swoje wywody mniej więcej w ten sposób, że ponieważ Obóz Narodowy wyraża swoje sympatie po stronie armii narodowej gen. Franco przeto „pracownicy i robotnicy winni o tem pamiętać w dniu wyborów”, pamiętać, to znaczy głosować na listę żydowsko - socjalistyczną, która znowu historycznie wprost z sympatyzuje „z legalnym rządem madyrydzkim”. Przytem „Łodzianin” obok tego, że jest niesłychanie „lepalny” i to tak, że zachodzi obawa, iż do wyborów, zarzucając dotychczasową opozycję i rewolucyjność, gotów jeszcze jest pójść z „sanacją”, ręką w rękę, roździłera szaty nad „zdradą” gen. Franco, który za pomoc Niemcom i Włochom „gotów” jest oddać pół Hiszpanii conajmniej!

Bajki, wymyślone przez bolszewicko-masonską propagandę, w celu szkolenia rewolucji narodowej w Hiszpanii, Żydzi i socjaliści w Polsce biorą za prawdę, bo „zdrada” ta daje im okazję do pokazania i popisania się jacy to oni są „patrioci”.

O tem oczywiście, że „towarzysze” madyrzycy wywieźli cały zapas złota Hiszpanii do Francji, popełniając przez to ordynarny rabunek na gospodarstwie narodowym. „komuno - patrioci” milczą.

Inny znowu kolowrotek żydo - socjalhiszpański z „Łodzianina”. W tym samym artykule socjaliści wykazują oburzenie, że „gen. Franco zwalcza naród hiszpański przy pomocy najmitów z legji cudzoziemskiej oraz kolorowych wojsk marokańskich” (dosłownie!).

Mądry, patrijotyczny, bez rasowi, bez wyznaniowi, międzynarodowemu socjaliści przy okazji wyborów w Łodzi stracili zupełnie pamięć i konsekwencję. Bo raz nie uznaje różnic rasowych, chociażby w stosunku do Żydów, albo w stosunku do czarnych Abisyczyków, którym tak zwyciężyli z białymi Włochami,

drugi raz „kolorowe” wojska budzą w ich subtelnych nierasowych sumieniach zastrzeżenie. Oczywiście inaczej śpiewaliby „nasi towarzysze” gdyby tak i legja cudzoziemska i kolorowi marokańczycy poszli pod komendę tow. Prieto lub Pra-

ny, wówczas byłoby wszystko w porządku... bo zabijaliby nie towarzyszy, tylko kwiat narodowej Hiszpanii...

Naprawdę obłuda, i murzyńska moralność naszego żydo - socjalistycznego półświata nie ma granic.

Szmuglowanie Żyda do Ameryki

Władze gdyńskie wpadły na trop szajki, trudniącej się przemytem ludzi

Gdynia. (Tel. wł.) Dziś opuścił Gdynię „Pilsudski”, udając się do N. Jorku. Przed wyjściem statku dokonano aresztowania za bezpłatne przewożenie ludzi, udających się nielegalnie do Ameryki.

Zauważono już od dłuższego czasu, że po statku kręcili się podejrzani osobnicy, nie posiadający biletu, którzy przedostali się na pokład dla odwiedzenia członków załogi. Zwrócił również na siebie uwagę władz fakt, że wielu członków załogi opuszcza samowolnie okręt w Ameryce.

Obserwacje podejrzanych dały pozytywny wynik. Przed wyjściem statku aresztowano stewarda Dzygałę. Przyparty do muru, przyznał się, że

trudnił się przewożeniem t. zw. „ślepych” pasażerów. Miał on na statku właśnie kandydata na bezpłatny przejazd, Żyda Szymona Grossa, który był ukryty w rzadko odwiedzanych przez załogę pomieszczeniach. Grossa prawie przed samem wyjściem okrętu z portu odnaleziono i wraz z Dzygałą odprowadzono do aresztu.

Nowe polskie transatlantyki, jako jednostki o setkach najróżniejszych pomieszczeń sprzyjały przewożeniu „ślepych” pasażerów. Następstwem wykrycia tego przemytu będą oczywiście zarządzenia, które utrudnią wchodzenie na statek osobom niepowołanym. (p)

Echa afery Parylewiczowej

Nad rozwikłaniem ciemnych punktów afery pracuje 4 sędziów śledczych

K r a k ó w, 4. 9. — Sprawa Wandy Parylewiczowej stanowi przedmiot niegasnących dociekań i niemilkniętych domysłów. Prace nad wyjaśnieniem afery trwają nieustannie i doprowadziły do takiego olbrzymiego ze-

brania materiału, że sędzia śledczy, dr. Korusiewicz, musiał dobrać do pomocy już trzech innych sędziów śledczych, którzy mają pod dostatkiem zajęć. Prace sędziów śledczych znajdują poparcie w konkretnych informa-



Gen. Rydz Śmigły, gen. Gamelin i minister lotnictwa Cot na cmentarzu polskim w Le Bois du Puits.

cjach prowadzących śledztwo o rozmaitych szczegółach; dochodzą do tego liczne anonimy, nad którymi ze względu na wyjątkowy charakter sprawy, nie można przejść całkowicie do porządku dziennego, ale które wymagają żmudnych bardzo dociekań i kontroli, prowadzonej w niezwyklej tajemnicy.

W więzieniu Św. Michała w Krakowie znajdują się obie aresztowane, tj. Wanda Parylewiczowa i Helena Fleiszerowa, niedawno sprowadzona z Tarnowa. Trzymane są obie w odrębnych celach. Do niedawna nie wiedziały o sobie, że są aresztowane, i wcale nie kryły swego żalu, że drugiej wspólnej nie uwięziono. Z więzienia często bywają powoływane do sądu śledczego na uzupełnienie śledztwa. Obrony Parylewiczowej podjął się mec. Szurlej, a Fleiszerowej kilku adwokatów małopolskich.

Niezależnie od śledztwa urzędowego, sprawa Parylewiczowej znalazła swój odgłos w rozmaitych instytucjach. Istniejąc przy poszczególnych stowarzyszeniach sądy dyscyplinarne i honorowe zaczęły rozpatrywać sprawy swoich członków, wiążące się z kwestjami, za jakie zostały obie aresztowane. W niektórych sprawach sądy honorowe już wydały wyroki, ale treść ich nie może być podana do wiadomości publicznej, do czasu ich uprawomocnienia. Tem niemniej orzeczenia sądów dyscyplinarnych nie wstrzymały dalszych dochodzeń.

W mieście panuje przekonanie, że dalsze śledztwo ma na celu ujawnienie i pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich winnych, bez względu na zajmowane przez nich stanowiska, — winnych zarówno współdziałania bezpośredniego, jakoteż tych osób, za których wiedzą były przestępstwa popełniane.

Te szczegóły, a także i rozmiary sprawy, powodują, że śledztwo postępuje nieustannie, a jego zakończenie wymaga jeszcze dłuższego czasu.

W niedzielę otwarcie Targów Wschodnich

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę minister przemysłu i handlu Roman dokona otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie. Z ministrem wyjadą wiceminister Rose, dyrektor departamentu i kilku naczelników wydziału. (w)

Okólnik Stron. Ludowego

Warszawa. (Tel. wł.) Krakowski zarząd okręgowy Stronnictwa Ludowego ogłosił komunikat, zalecający zarządom powiatowym odłożenie na czas późniejszy projektowanych uroczystości święcenia sztandaru. Jako powód podaje zarządzenie władz administracyjnych, odmawiających z reguły zezwoleń na odbycie publicznych zgromadzeń oraz pochodów, związanych z poświęceniem sztandaru. (w)

„Faszyści”

Mussolini... Hitler... Degrell... Ooriot... Franco... Stalin... Sorel...

Łódź, 4 września

Komunizm i żydostwo — dwa zjawiska społeczne, nierozdzielne ze sobą związane. Kto jest prawdziwym komunistą, musi być filosemitą, każdy antysemita to „chuligan”, „faszysta”, „czernoseciniec”...

Komuna jest głupia. Nie rozróżnia zjawisk, nie analizuje, nie myśli. Każdy wróg Żydów i komunistów jest faszystą. Rozróżniają tylko trzy kategorie politycznych ugrupowań: Demoliberali — to są tacy, których komuna łatwo oszukuje, terroryzuje i likwiduje; „proletariat” — to są tacy, którzy podporządkowują się dyktatywom Kominternu i bronią żydostwa (mogą mieć nawet miliony, jak młody Rockefeller i Blum); wreszcie „faszyści”. Do tej kategorii zaliczają komuniści wszystkich, komu nie mogą dać rady.

Gdy w jakimkolwiek kraju znajdzie się partja, która na terror odpowiada terorem, która likwiduje żydostwo, a jednocześnie wprowadza reformy społeczne i istotnie masom daje to, co obiecała, komuniści zaczynają się pieniść.

„Faszizm”!

Oczywiście wedle opinii komuny „faszyści” są „pacholkami kapitału”, „zdrajcami klasy robotniczej”, „karami”, „palkarzami” itd. Szafuje się obelgami, bo brak argumentów. Gdyby z „faszystami” rozpoczął rzeczową dyskusję, okazałoby się, że np. we Włoszech obecny rząd naprawdę dał masom chłopskim i robotniczym pracę, podniósł stan oświaty, rozbudował przemysł i podniósł stan rolnictwa, to samo stało się w Niemczech po dojściu do władzy partji narodowo-socjalistycznej. Natomiast co lewica dała robotnikom w Danji czy Francji, nie mówiąc już o Rosji, gdzie wprowadzono nowoczesne krwawe niewolnictwo?

Lewica nie może dyskutować, bo jej braknie argumentów. Pozostają tylko obelgi... Natomiast masy robotnicze doskonale się orientują, czem pachnie dojście do władzy zawodowych „obrońców proletariatu”. Naprzykład we Francji bezpośrednio po dojściu do władzy lewicy robotnicy musieli ogłosić powszechny strajk i „towarzysz” Blum siłą strajk ten przelamywał! Czy w Niemczech po dojściu do władzy Hitlera wybuchły jakieś powszechne

strajki? Nie, masy robotnicze są z tych rządów bardziej zadowolone, niż z rządów zażydzonej II Rzeszy.

Na ordynarnem oszustwie lewicy masy robotnicze poznały się dawno i dziś „fasyzm” we wszystkich krajach opiera się na kadrach... byłych socjalistów, którzy mieli już dość mydlenia oczu przez żydowskich „techników” Kominternu.

Najlepszym dowodem są osoby przywódców „fasyzmu” w różnych krajach.

Na czele partji nacjonalistycznych we Włoszech, w Niemczech, w Belgii, we Francji, w Rumunii czy Hiszpanii stoją nie fabrykanci i obszarnicy, ale typowi „proletariusze”!

Mussolini. Syn wiejskiego kowala, jednego z bardziej nieprzejednanych socjalistów swojego pokolenia. Sam Benito karierę rozpoczął jako robotnik i socjalista. Samouk i wybitny przywódca lewicy zmuszony był do wyemigrowania poza granicę Włoch. Tam przez szereg lat przymierał głodem i walczył o realizację socjalistycznych haseł. Po powrocie do kraju zajmuje stanowisko naczelnego redaktora cen-



Dlaczego mam próbować coś innego?

kiedy wiem, że Kremu NIVEA nie można zastąpić? Tylko NIVEA zawiera EUCERYT i stąd ta niezrównana skuteczność. NIVEA wnika łatwo w głąb skóry i nie pozostawia po sobie tłustego połysku. Puder przylega lepiej i nie zatyka porów skóry, gdy przed napudrowaniem nakremuje się twarz lekko NIVEA.

Do nabycia tylko oryginalnych opakowaniach!

W pudełkach blaszanych po cenie:
zł 0,40 - 0,75 - 1,40 i 2,60
W tubach czystocynowych:
zł 1,35 i 2,25

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Pz 6609 70-N 975-N 1076

tralnego organu włoskich socjalistów. Gdy wreszcie dokładnie poznał istotne cele socjalistów, wyrzeka się swego wpływowego stanowiska w partji i zaczyna tworzyć Fasci di combatanti, przez kilka lat toczy zajadłe walki z zalewającym Włochy czerwonym potopem, wreszcie zwycięża...

Hitler. Syn niższego urzędnika straży celnej. Nędzę poznał od najmłodszych lat. Marzy o karierze malarza, ale że w czasie studiów nie ma za co żyć, zarobkuje jako malarz pokojowy. Jest socjalistą. Walczy na froncie jako Niemiec, ale nie wyrzeka się tworzenia „socjalistycznej rzeczywistości”. Próba zamachu komunistycznego po zawarciu pokoju otwiera mu oczy. Nie wyrzekając się hasel walki z hydrą skoncentrowanego kapitału, przystępuje do tworzenia partji narodowo-socjalistycznej...

Degrell. Syn ubogich rodziców, na uniwersytecie utrzymuje się zarabując jako statysta filmowy i... zawodowy bokser. Nie jest samoukiem, jak Mussolini czy Hitler; kończy wydział prawa i nauk społecznych, studiując pod kierunkiem van Zeelanda. Widzi słabość istniejącego stronnictwa katolickiego, więc zakłada partję „rexi-stów”. Walczy o przyszłość Belgji bez pieniędzy, operując groszowymi składkami ludzi dobrej woli. Do dnia dzisiejszego nie dorobił się na tyle, aby założyć własny dziennik, czego o socjalistach powiedzieć nie można... Partja belgijskich socjalistów jest najbogatszą z tamtejszych partji! Otóż biedni „rexiści” już są liczniejsi od bogatych „proletariuszów” i są na drodze dojścia do władzy...

Jacques Doriot. Pułkownik de la Rocque obiecywał bardzo wiele, ale żadnej z danych obietnic nie dotrzymał, robił gesty „faszysty”, ale poza gestami niczego dokonać nie potrafił. Zawiodł zaufanie 700.000 swych członków! Dziś, gdy skutkiem niedołęstwa „Krzyża Ognistego” front lewicowy doszedł chwilowo do władzy, na widownię wysunął się Jacques Doriot, przywódca „Partji narodowej”, założonej w czerwcu bieżącego roku. Kim jest ten wódz francuskich nacjonalistów? Do niedawna był jeszcze komunistą! Podobnie, jak i Mussolini, jest synem kowala, robotnikiem-metalowcem. Po wojnie przez długi czas przebywał w Z. S. R. R., miał więc sposobność poznać dokładnie, czym jest naprawdę ten „proletarjacki raj”. Jednak Doriot miał gorącą duszę i wierzył w realizację doktryny Marxa, myślał jeno, że czerwoni władcy z Kremła błądzą i nie są ludźmi dobrej woli. Więc przez pewien czas najulubieńszy uczeń Trockiego i jego współpracownik odwraca się odeń i zaczyna popierać Stalina, ale i tu czeka go zawód. Raz jeszcze przekonał się, że przywódcy Z. S. R. R. są tylko czerwonymi katami proletariatu i poganiaczami niewolników. Powraca tedy po dziesięciu latach do Francji, lecz komunizm się nie wyrzeka. Nie działa przy biurku, ale na wiecach i w czasie bójek... Zwolna jednak oczy mu się ostatecznie otwierają, staje się zaciętym nacjonalistą i wrogiem komuny. Czy poszedł w służbę kapitału? Nie, on wie, że kapitał jest tylko drugą stroną medalu, rozumie to i zwalcza czerwono-złotą międzynarodówkę, jest antysemitą... Dziś młoda partja Doriot, zdana popularnie „narodowymi komunistami”, już reprezentuje bardzo poważną siłę, choć istnieje zaledwie kilka miesięcy. Urosną jeszcze bardziej i zdławią międzynarodówkę Blumów, jak szczeniaka...

Wykaz nasz nie jest kompletny. Należałoby jeszcze wspomnieć o przywódcy młodych nacjonalistów w Rumunii i na Węgrzech, a przedewszystkiem o innym „narodowym komunistcie”, bodaj najwybitniejszym człowie-

ku tego typu — o Ataturku. Też jest dzieckiem „proletariatu” i samoukiem. Z nizin wydzwignął się na szczyt i wydzwignął Turcję z chaosu, w którym grzęzła od przeszło stu lat. Pchnął swój naród na drogę odrodzenia i wbrew całej uropie obronił Anatolję od najazdu Greków, wspomaganych przez Ententę. Dziś jest najsakrajniejszym nacjonalistą, choć przez jakiś czas sympatyzował z komunizmem i pozornie nawet podporządkował się Kominternowi...

A teoretycy? Sorel, ten najgłębszy z teoretyków komunizmu na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku w ostatnich latach życia był teoretykiem „fasyzmu”. Podobnie rzecz się ma i ze świeżo zmarłym Spenglerem, który rozpoczął swą karierę, jako socjalista...

Coraz więcej byłych socjalistów i komunistów odwraca się z pogardą od zbankrutowanej doszczętnie teorii

Marxa, aby stanąć w szeregach nacjonalistów swego kraju. General Franco jeszcze bardzo niedawno był rewolucjonistą i musiał emigrować do Francji... A dziś?

A czem jutro będzie Stalin? W chwili obecnej jest on zagadką. W każdym razie od pewnego czasu systematycznie „likwiduje” grupę „starych bolszewików” i to likwiduje nie przy pomocy oleju rycynusowego, jak to czynił Mussolini... Ta likwidacja „starych bolszewików” dziwnym trafem rozpoczęła się od wygnania Trockiego, gdy Stalin był jeszcze stosunkowo słaby, a dziś polega na rozstrzelaniu... Żydów. Taki komunizm, który masowo „likwiduje” żydostwo, dziwnie pachnie „fasyzmem” — bardzo oczerwonionym, ale w każdym razie „fasyzmem”.

Nadchodzi czas, że w szeregach różnych międzynarodówek pozostaną samymi Żydzi i idjoci...

73 660 zł na samolot „Chrobry”

Do dziś, 4 b. m. włącznie, zebraliśmy na samolot „Chrobry” 73.660 złotych

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na samolot „Chrobry”:

Kościelak, Blizanów	1,—
Małecki, Kościan	3,—
Józef Danielewicz, Aleje Marcinkowskiego 11	3,—
Tekla Frenkiel za rozsiewanie nieprawdziwych wieści o p. Edwardzie Gątkiewicz w Poznaniu	10,—
Zarząd Tow. Gimn. „Sokół” w Błaszczkach zamiast kwiatów na	

trumnę ś. p. K. Topolanowej, wice-przeziści Okr. Ostrowskiego wydziału Sokolic	5,—
Bractwo Kurkowe, Września	22,50
Właściciel i personel firmy „Chemergon”, Poznań, ul. Fabryczna 31	19,62
„Mój Przyjaciel” od swych małych czytelników	6,15
M. D. zamiast życzeń imiennowych dla St. M., Ostrów-Krępa pułk. Wacław Krupowicz, Poznań, V rata	5,—
	2,—

Niemcy o wizycie gen. Rydza Śmigłego we Francji

Znamienne głosy prasy niemieckiej na temat porozumienia między Berlinem i Paryżem

Warszawa. (Tel. wł.) Niemiecka prasa nie drukowała dotychczas obszerniejszych komentarzy w sprawie pobytu generała Rydza-Śmigłego we Francji. Ograniczała się do tychczas do krótkich doniesień. Dopiero obecnie prowincjonalna prasa niemiecka drukuje artykuły, komentujące podróż.

„Schlesische Zeitung” podkreśla, że prasa niemiecka bynajmniej nie uderza w ton skargi, jakoby polsko-francuskie spotkania stanowiły obciążenie dla porozumienia polsko-niemieckiego. Okoliczność, że związane sojuszem obronnym dwa państwa, badają międzynarodowe położenie pod kątem skuteczności tegoż sojuszu, jest zjawiskiem zupełnie naturalnym.

Niemcy nie mają podstaw, ażeby mogli się czuć przez to zagrożone. Wypróbowana pomiędzy Berlinem i Warszawą droga bezpośredniego porozumienia może się okazać dobrą drogą i służyć także w stosunkach pomiędzy Warszawą i Paryżem.

Tu nasuwa się prasie niemieckiej pytanie, dlaczego skuteczną drogą porozumienia bezpośredniego pomiędzy Warszawą i Berlinem oraz Warszawą i Paryżem nie miałyby być użyte pomiędzy Berlinem i Paryżem. Prasa niemiecka podkreśla rozbieżność niebezpiecznego koła nieporozumień pomiędzy Francją i Niemcami. Pojednanie niemiecko-francuskie może uratować Europę i jej narody przed chaosem.

Rozwiązany klub

Warszawa. (Tel. wł.) Władze administracyjne rozwiązały robotniczy klub sportowy „Naprzód” za uprawianie działalności politycznej. (w)

Aresztowanie adwokata

Warszawa. (Tel. wł.) Z polecenia prokuratora aresztowano adw. Rykowski. (w)

Proces Doboszyńskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Stan sprawy Doboszyńskiego i tow. nie wyklucza, że dochodzenie zostanie zakończone w ciągu września. Doboszyński czuje się dobrze i pozostaje na wiksie więziennym.

Żydzi

w operze warszawskiej

Dyrektor opery warszawskiej, p. Jerzy Mazaraki, zaangażował na kierownika baletu Saszę Leontjewa, którego właściwie nazwisko brzmi Ajzyk Rozenblum. Jest to Żyd rosyjski, ostatnio przebywający w Wiedniu.

Wybuch w sklepie

Katowice. (Tel. wł.) Pod sklep żydowski Hendli w Bredowie podłożono znaczną ilość materiałów wybuchowych, od których wyleciały szyby na pierwszym i drugim piętrze. Wybito też szybę wystawową, uszkodzono wejście do sklepu oraz część składu i wystawy.

Chleb dla Polaków

Posiadaczowi 20.000 zł wskażemy fabrykę, z której mógłby otrzymywać resztki bawełniane.

Posiadaczowi 50.000 zł wskażemy bardzo rentowny interes na prowincji, do którego mógłby wejść jako współnik. Wskazany pośpiech ze względu na żydostwo, które może ubiec. Wydział Gospodarczy Str. Nar. w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

W śródmieściu w Kielcach w ciągu września r. b. związa się większe przedsiębiorstwo, które dotychczas rozporządzało obszernym lokalem, mającym dwa fronty, wychodzące do przeciwnych ulic. W lokalu tym może być prowadzony warsztat obok sklepu i dalej mieszkanie względnie inne urządzenie.

Wiadomości w tej sprawie udzieli Ekspozytura „Oredownika” przy placu Wolności 3, lub mieszkańcy domu przy ul. Złotej 11.

Samobójstwo policjanta

Katowice. (Tel. wł.) Wracający ze służby posterunkowy Kwiatkowski zastrzelił się w oczach przechodniów.

Został on swego czasu wysłany do Katowic dla stłumienia rozruchów w Chrzanowie i wtedy dostał silny cios w głowę, wskutek czego hełm stalowy wbił się w czaszkę.

Od tego czasu Kwiatkowski był ciągle zdenerwowany i to niewątpliwie spowodowało katastrofę. Cieszył się opinią dobrego policjanta.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 4 września 1936 r.
Belgia 89.95. Holandia 360.80. Kopenhaga 11.45. Londyn 26.76. Nowy Jork (czek) 5.31 1/2. Nowy Jork (kabel) 5.31 1/2. Paryż 34.93. Sztokholm 138.05. Szwajcaria 173.20. Tendencja mocna.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 4 września 1936 r.
Notowania pozostały bez żadnych zmian.

Poznań

Poznań, 4. 9. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Żyto zdrowe suche	14.50—14.75
Usposobienie spokojne	
Pszenica (Usposob. spokojne)	21.50—21.75
Jęczmień browarowy	19.00—20.00
Usposobienie spokojne	
Jęczmień 630—640 g/l.	15.75—16.25
Jęczmień 667—676 g/l.	17.00—17.25
Jęczmień 700—715 g/l.	17.50—18.50
Usposobienie słabe	
Owies	13.25—14.00
Usposobienie spokojne	
M a k a	
żytnia wyciąg 0-30% wł. w.	23.25—23.50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22.75—23.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21.75—22.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16.50—17.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15.00—16.00
Usposobienie spokojne	
pszena gat. I wyc. 2-20% wł. w.	36.00—37.75
pszena gat. IA 0-45% wł. w.	35.25—35.75
pszena gat. IB 0-55% wł. w.	34.25—34.75
pszena gat. IC 0-60% wł. w.	33.75—34.25
pszena gat. ID 0-65% wł. w.	32.75—33.25
pszena gat. IIA 20-55% wł. w.	32.00—32.50
pszena gat. IIB 20-65% wł. w.	31.50—32.00
pszena gat. IIF 45-65% wł. w.	29.00—29.50
pszena gat. IIF 55-65% wł. w.	24.75—25.25
pszena gat. IIG 60-65% wł. w.	23.25—23.75
pszena gat. IIIA 65-70% wł. w.	21.25—21.75
pszena gat. IIIB 70-75% wł. w.	19.25—19.75
Usposobienie spokojne	
Otreby żytnie stand.	10.00—10.50
Otreby pszenne grube stand.	10.75—11.25
Otreby pszenne średnie stand.	9.75—10.50
Otreby jęczmienne	11.25—12.50
Rzepak zimowy	35.00—36.00
Siemię lniane	34.00—37.00
Gorzycza	31.00—34.00
Jroch Viktoria	21.00—24.00
Groch Folgera	23.00—25.00
Mak niebieski	59.00—65.00
Inkarnatka	34.00—37.50
Makuch lniany w taflach	17.50—17.75
Makuch rzepak w taflach	13.75—14.00
Słoma pszena 'izem	1.40—1.65
pszena prasowana	1.90—2.15
żytnia luzem	1.50—1.75
żytnia prasowana	2.25—2.50
owsiana luzem	1.75—2.00
owsiana prasowana	2.25—2.50
jęczmienna luzem	1.40—1.65
jęczmienna prasowana	1.90—2.15
zwykłe prasowa-e	3.85—4.35
nadnoteckie luzem	4.50—5.00
nadnoteckie prasowane	4.75—5.25
nadnoteckie prasowane	5.75—6.25
Ogólne usposobienie spokojne	
Ogólny obrót: 2059,5 tonn. w tem żyta 753 tonn, pszenicy 429 tonn, jęczmienia 638 tonn, owsa 70 tonn.	

Warszawa

z dnia 4 września 1936 r.
Pszenica jednolita 22.50—23.00; pszenica zbiórana 22.00—22.50; żyto jednolite 14.25—14.50; żyto eksportowe 14.50—14.75; żyto zbierane 14.00 do 14.25; owies jednolity 14.50—15.00; owies eksportowy 15.00—15.25; owies zbierany 14.00 do 14.50; jęczmień browarny 20.00—21.00; otreby rezenne grube 10.50—12.00; otreby pszenne miazkie i średnie 10.50—11.00; otreby żytnie 9.25 do 9.75; kukurydza 16.75—17.25; kukurydza rzepakowa 13.75—14.25. Ogólny obrót tonn 3.313. W tem żyta tonn 1.230. Usposobienie spokojne.

Z dnia

Pasiąka

Dziś znów matula mnie zbudziła:
Jadźka, wstań, w pole pognoś krowy.
Ino bac co byś niezasnyła,
Wedle choiny paś Wawrzkowy,
A od końcyny strzez Jończyka,
Boby dostały paskudnika!
Pognałam ano, taka śpiąca,
ze nawet bat mi wylatywał
z bezwładnej ręki. Rosa śkląca
ziębila w nogi. Kajś odzywał
się pasikonik. Pod olsynom
jo se kucnelam. Ino, ino
jeden momentik se posiedze.
Później na krowy dam bacenie,
Niech se zrosiałom trawę jedzom.
Tak se cupnelam, a promienie
słońca, co wzeszło na niebiosą
i ta poranna, zimna rosa,
wszycko sie nagle zakrwawiło.
Wawrzków choina, chałup dymy,
Mnie sie zdawało, cy tez śniło,
ze my z chałupom sie palimy,
ze ociec ku mnie z krzykiem lecom
i płomienistom żagwiom świecą.
Matula pięścią mi wygraża
i cosik woła, grozi, prosi,
Tatulo wrzesca: spi rozmaza!
Matula z tyłu go tarmosą:
Stój, dziadu! — Słyse krzyki gluhe:
Kijem zabijes mi dziewuche!
Dopadli do mnie. O jej, biją.
Jo sie ocknelam przy tych wnykach;
Tatulo krzyciom, spis bestyjo.
Krowy dostanom paskudnika.
Jo sie zerwalam... Moje krowy —
Rety! W konicynie Jończykowej!

ST. STATKIEWICZ

Na pulsie życia

Wielkopolskie na froncie odżywieniowym



Pomyślnym objawem jest zjawisko współpracy poszczególnych ziem, wchodzących w skład Rzeczypospolitej, w zakresie gospodarczym, na odcinku uwolnienia życia ekonomicznego od wpływów obcych, przede wszystkim żydowskich.

Współpraca ta sprawia, że działalność odżywieniowa daje ogromne rezultaty. Przez użytkowanie nadmiaru wolnych sił gospodarczych na terenach ziem budzących się dopiero z martwoty, gdzie handel polski i rzemiosło są jeszcze w powijakach, umacnia się wszczęta praca polszczenia, przychodzi się z wydajną pomocą wykluwającemu się polskiemu mieszczaństwu. Kupiec fachowiec, zjawiając się na terenie, gdzie stosunkowo od niedawna prowadzona jest walka ekonomiczna z Żydami, staje się ośrodkiem, ogniskującym twórcze poczynania gospodarcze miejscowego elementu polskiego, ośrodkiem inicjatywy, źródłem informacji w sprawie miejsc zakupu, poradnikiem w zagadnieniach handlowych.

Dzięki na szeroką skalę prowadzonej dziś współpracy gospodarczej Wielkopolski z ziemiami poza jej granicami położonymi, znaczny zastęp kupców zasilili, będące w stanie powstania, rozróżając się kupiectwo i rzemiosło. Kupcy wielkopolscy wykształceni w ośrodku wysoko gospodarczo stojącym, a przytem narodowo uświadomieni, przynoszą na nowe odcinki pracy świeży zapas energii, która, wprężnięta w całokształt pracy odżywieniowej, oddaje duże usługi.

Ileż to kupiec wielkopolski pełnił pionierską rolę, był tą czołową szturmową, która przy poparciu miejscowego społeczeństwa łamała hegemonię żydowską w tej czy innej dziedzinie handlu. I tak byli pracownicy Schuberta w Poznaniu, założycy po osiedleniu się w Kaliszu sklep blawotny, stoczyli zwycięską walkę z Żydami, którzy całkowicie dotychczas panowali w tej dziedzinie handlu. A jakże charakterystyczny jest przytaczany już niejednokrotnie przykład Płocka, gdzie nastąpił kompletny przełom w dziedzinie handlu wskutek akcji kupców z Wielkopolski

Szeregi kupców wielkopolskich, przynoszących się do Polski środkowej i południowej, stale rosą. Ostatnio wyjechał do Radomia z Poznania p. Stefan Kamassa jeden z kierowników wielkiej firmy poznańskiej Franciszka Woźniaka. P. Kamassa jest nie tylko tegim fachow-

cem, ale dzielnym i wybitnym działaczem społecznym. Piastował on mandat radziecki miasta Poznania z ramienia Klubu Narodowego, był prezesem poznańskiego okręgu Zw. Pracowników Kupieckich. To też p. Kamassa, mimo że na terenie Radomskiego jest niedawno, zdołał już so-

bie zdobyć sympatje miejscowego społeczeństwa. W pełnym żywotności i rozmachu środowisku radomskim energia twórcza wielkopolanina znalazła uznanie i poparcie. P. Kamassie życzymy pełnych sukcesów w podjętej pracy. (1)

Gdy kończy się lato...

Boćki w odlocie!

Okolice, w których bociany najliczniej przebywają — Gniazda bocianie na dachach domów, na kominach i na szczytach kościołów — Współżycie bocianów i miłość macierzyńska — Jak się karze niewierne małżonki — Inne dramaty w rodzinie bocianów

Grudziądz, we wrześniu.

W drugiej połowie sierpnia widać na ugorach i ścierniskach gromady bocianów, starych i młodych. Jest ich razem 20, 30 i więcej. Po odbytych sejmiku, inscenizują chórowo znane nam klekotanie, wlatują jeden za drugim, a okrążając następnie wielokrotnie pola i wioski, rodzinne, wyruszają wspólnie w podróż na dalekie południe.

Na Pomorzu najwięcej boćków jest na nizinach nadwiślańskich, oraz w powiecie działdowskim, obfitującym w obszary podmokłe, bagna i łąki.

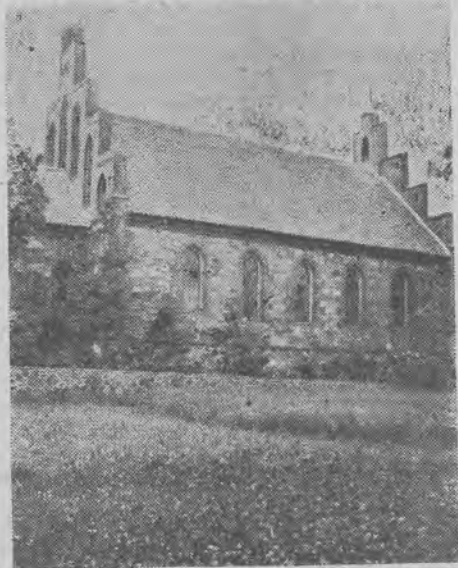
Np. wzdłuż szosy Sartowice-Nowe, przeciętnie każda trzecia osada ma swego boćka na jednym z budynków gospodarczych lub na dachu domu mieszkalnego. Bliskie to sąsiedztwo powoduje niekiedy ostre walki między bocianami o byt, mimo, że na „Ole-drach” jest dla wszystkich żywności pod dostatkiem, żab, nyszy, pędraków i t. p. specjalów. Gorzej im na wyżynie. Tam w czasie suchego roku niejedna para poprostu „biedę klepie”, zwłaszcza, gdy podrasa potomstwo.

Niemając dostatecznej ilości pożywienia, przytrafia się, że stare rzucają się na młode zajączki i pluskające na stawie kaczątka.

Mniej boćków widzimy w Borach Tucholskich, a brak ich zupełnie na półwyspie Helskim. Eldoradem dla boćków jest Polesie. Mając wszędzie obficie zastawione stoły, podkasane ptaki brodzą w niezliczonej liczbie w bagnach i błotach tej na zachodzie Polski, niestety, tak mało znanej krainy.

Bocian jest ptakiem napół domowym, gnieździ się na drzewach blisko domów stojących, na dachach chat, po kominach i starych murach. Do wioski rodzinnej jest bardzo przywiązany. Gdy np. w Płachawach pod Grudziądem wicher wywrócił starą topolę, na której miały gniazdo, boćki ulokowały się ku wielkiej radości dziatwy na dachu budynku szkolnego. W Paparzyni pod Chełmnem upatrzyły sobie boćki na mieszkanie wierzchołek kolumny nieczynnej gorzelni. W Burkacie pod Działdowem zagnieździła się para boćków na schodkowym szczycie kościoła, żyjąc od szeregu lat w najlepszych stosunkach sąsiedzkich z ludnością miejscową.

Niszczenie gniazd bocianich Mazurzy poczynają za grzech, który mógłby ściągnąć klątwę i klęskę na gminę. W Nowem Mieście założyły bociany gniazdo na szczycie starożytnej baszty miejskiej. A że przez bramę baszty wiodzie chodnik ożywionej ulicy, strażożarna swego czasu „wvkurzyla” o-



W Burkacie pod Działdowem zagnieździły się bociany na kościele.



Ku radości dziatwy para boćków usłała swe gniazdo na budynku szkolnym w Płachawach pod Grudziądem.

wych niechlujów, przynosząc gniazdo na inne miejsce. Boćki jednak zignorowały pomysł strażaków i porzuciły niegościnnie miasto. Po kilku latach, przypomniałszy sobie swą siedzibę na wysokości potężnej baszty, wróciły znów na „stare śmiecie” i odbudowały gniazdo na dawnym przez tradycję uświęconym miejscu.

Współżycie pary bocianiej jest bardzo przykładowe. Samiec, wracając wlośną z południa do swej wioski rodzinnej, przyłącza się do pierwszej grupy bocianów, przekazując swej połowicy miejsce w straży tylnej, by oszczędzić jej pracy przy uporządkowaniu mieszkania. Gdy samica wylęguje jajka, małżonek uwija się skrzętnie i troskliwie znosi jej pożywienie. W czerwcu z jaj wykluwają się młode. Niesforne i żarłoczne potomstwo sprawia wiele kłopotów rodzicom, zwłaszcza, gdy rodzina jest liczna. Wówczas stare bociany od rana do późnego wieczora są w ruchu, pracując bez wytchnienia na stale głodne piskleta.

Miłość macierzyńska boćków jest rozczulająca. Znałe są pojawiające się periodycznie wypadki, że samica podczas pożaru budynku wolała raczej zginąć w płomieniach, aniżeli opuścić znajdujące się w gnieździe młode.

Współżycie małżeńskie boćków podlega surowym przepisom prawa. Biada np. samicy, przylapanej na niewierności małżeńskiej. Po ujawnieniu takiego faktu zlatują się samce, by wydać sąd na latawica, kończący się zwykle skazaniem na śmierć. Krwawą egzekucję nad delikwentką wykonuje rada sędziowska bezpośrednio po wydaniu wyroku. Często jednak ginie samica zupełnie niewinnie, jak świadczy o tem następujący wypadek.

W pewnej wiosce na Kaszubach chłopcy spędzili samiec z gniazda i zamienili jedno jajo na jajo gęsie. A gdy po kilku dniach wyklulo się gąsienka, stary bocian wpadł w iście „szweską pasję” i zadziobał swą małżonkę, zarzucając jej profanację bocianiego gniazda.

Zachodzą jeszcze inne powody skazania bocianów na śmierć. Ginią np. w czasie odlotów bociany słabe, chuderalawe oraz kaleki, niezdolne od odbycia długiej i męczącej podróży na południe. Taki los spotkał w tych dniach, jak donosiliśmy, boćka-kalekę w Działdowie, którego rodzice zadziobały na gnieździe, ponieważ był niezdolny do dłuższej podróży.

Wykonanie wyroku jest zawsze to same, delikwent pada bezlitośnie pod ciosami ostrych dziobów braci bicia-

niej W ten sposób życie zakończył podczas jesiennych odlotów młody bocian-dezertner, wychowany w pewnej wiosce pod Toruniem, któremu poprostu nie chciało się odbyć podróży „w nieznaną”.

Dramatem kończą się niekiedy spory o gniazdo. W pewnej wiosce powiatu lubawskiego, było to w marcu b. r., wrócił stary bocian na swoje gniazdo. Gdy już był uporządkował mieszkanie, nadleciał inny, silniejszy od niego bociek, który zmusił prawne-go właściciela do ustąpienia. Kilka dni potem, gdy intruz spokojnie siedział na gnieździe, nadleciał wyeksmitowany bociek w towarzystwie swej małżonki. Z furją rzuciły się oba na przeciwnika i zadziobały go na śmierć.

K. O.



Gniazdo bocianie na wysokości baszty Lubawskiej w Nowem Mieście.

„Siła i prawo”

najnowsza książka Romana Rybarskiego

dla czytelników naszych po 5.— złotych

w administracji „Ore-downnika” Poznań, św. Marcina 70 lub P. K. O. nr. 200 149

Żydzi w służbie państwowej Dziwny „zbieg okoliczności“

Polska Agencja Telegraficzna, czyli popularnie tak zwany „Pat“, co rok wydaje swój rocznik polityczny. Jest to jakby mała encyklopedia polityczna, obficie zaopatrzona w przeróżne statystyki i spisy. Wydawnictwo niewątpliwie bardzo pożyteczne nie tylko dla dziennikarzy czy działaczy politycznych, ale może się przydać każdemu inteligentnemu czytelnikowi gazet. Niestety, ma dwie wady. Po pierwsze kosztuje 15 zł, a następnie informacje tam zawarte, wyglądają trochę — jakby to powiedzieć — dziwnie...

Naprzekąd w świeżo wydanym „Roczniku Politycznym i Społecznym“ na rok 1936 o szkolnictwie w Łodzi czytamy:

„...szkół powszechnych publicznych 121, szkół powszechnych prywatnych 84, prywatne gimnazjum Stow. Szkol. im. Wł. St. Reymonta, prywatne gimnazjum im. Józefa Aba, prywatne gimnazjum im. Józefa Aba, prywatne gimnazjum Eugeni Jaszunskiej-Zeligmanowej, prywatne gimnazjum „Wiedza“, prywatne gimnazjum Tow. Szkół Żydowskich, prywatne gimnazjum Izaaka Kacnelsona, prywatne gimnazjum Niemieckiego Stow. Gimn., prywatne gimnazjum Anieli Rothert, 19 gimnazjów męskich (5 żydowskich, 1 niemieckie), 15 gimnazjów żeńskich prywatnych (4 żydowskie), 2 seminarja nauczycielskie państwowe, seminarjum Duchowne, 3 seminarja nauczycielskie prywatne (męskie i żeńskie). Szkoły państwowe. Handlowa męska, Handlowa żeńska, Przemysłowa żeńska, Włókiennicza, Przemysłowo-handlowa żeńska, Wolna Wszelchnia, Konserwatorium muzyczne, 57 szkół zawodowych...“

Tyle o szkolnictwie w Łodzi! Ani pod rubryką szkół państwowych niema wzmianki o gimnazjach państwowych! Dla „Pata“ w Łodzi nie istnieje gimnazjum państwowe im. Prez. Narutowicza, gimnazjum państwowe im. Mikołaja Kopernika, ani gimnazjum miejskie im. Marszałka Piłsudskiego! Natomiast „Pat“ reklamuje żydowskie gimnazjum Kacnelsona!

Kim są ci panowie, dla których ważniejsze są żydowskie gimnazja Kacnelsona, Zeligmanowej, „Wiedza“ i Towarzystwa Szkół Żydowskich, niż państwowe gimnazja? Są to panowie: „Adam“ Halbersztad — Żyd, „Stanisław“ Sapociński recte Sapoczyner, ochrzczony przed paru laty i jedyny „aryjczyk na okrasę“ Waclaw Wagner. Rozumiemy teraz, czemu rocznik „Pata“ bardziej jest podobny do żydowskiej reklamówki, niż do wydawnictwa państwowej instytucji...

Gdyby było to wydawnictwo prywatne, możnaby mówić tylko o żydowskiej bezczelności, o lekceważeniu państwowych instytucji i reklamowaniu gimnazjum Kacnelsonów ze szkodą dla gimnazjów nieżydowskich. Lecz braknie słów, gdy urzędnicy państwowej instytucji wymieniają gimnazja Kacnelsonów, a przemilczają naprzekąd gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego... ha.

Socjalistyczna „wdzięczność“

Łódź, 4. 9. — Onegdaj w redakcji naszej zjawiała się niejaka Bronisława Domaniacka i opowiedziała historię swego życia i pracy politycznej w P. P. S. Jako czynny członek frakcji rewolucyjnej, wraz z mężem swym Stanisławem Floreczakiem, który znany był pod pseudonimem „Kozak“, walczyła w latach 1904—6 narówni z mężczyznami. W tym czasie traci męża, który w pamiętnej wyprawie pod Bełdów zostaje przez kozaków zabity.

Od tego czasu pracuje sama, aż do chwili, kiedy powstała Ojczyzna. Bronisława Floreczakowa wychodzi drugi raz zamąż, jednakże po niedługim czasie zostaje powtórnie wdową, pracując w fabryce, jako zwykła robotnica. Należąc w dalszym ciągu do partii P. P. S., regularnie płaciła składki i stosowała się do wszystkich regulaminów obowiązujących „towarzyszów“ członków. Jednakże rok 1932 przyniósł Domaniackiej nieszczęście. Złożona chorobą, nie jest w stanie utrzymać się bez źródła zarobkowego, tem bardziej, że praca w fabryce jest już dla niej za ciężka.

Idzie więc do swych „towarzyszów“ i prosi o pomoc w uzyskaniu jakiegokolwiek bądź poparcia, w otrzymaniu Łódzkiej pracy, bądź możliwości zarobkowania. Tutaj jednak po kilku-miesięcznych wzdzeniach, oświadcza no jej, że wobec powtórnego wyjścia

Na pociechę Żydów...

A więc będzie jednak w Łodzi „oryginalna polska“ lista wyborcza do użytku Żydów

Łódź, dnia 4 września.

A więc będzie jednak w Łodzi „oryginalna polska“ lista wyborcza do użytku Żydów! Wprawdzie tylko w jednym okręgu śródmiejskim (okręg X), ale będzie. Żydowscy fabrykanci, żydowscy adwokaci, lekarze, jubilerzy i szmuglerzy, udający rasowych Polaków, będą mogli głosować na „oryginalną polską“ listę, będą mieli znowu swoją „jedynekę“. A zdawało się już, że nie będzie dla nich polskiej listy, że będą musieli wyrzec się głosowania, albo przeprosić się z Agudą i na jej listy głosować, o ile nie potrafią zdecydować się na socjalistów albo na... Waszkiewiczów i chadecję.

W 10-tym okręgu śródmiejskim sprawa ta była dla Żydów wprost tragiczna. W okręgu tym mieszka większość fabrykantów żydowskich, wychrtów, Żydów zajmujących wyższe posady państwowe, magistrackie i w kasie chorych. W tym okręgu mieszkają Żydzi, grywający w bridża tylko w „polskim“ towarzystwie, jednym słowem Żydzi, pchający się na halnie do polskich środowisk. Ci Żydzi głosowali dotychczas na listy bebeckie, na „jedynek“. I dla Żydów zabrakło listy przy obecnych wyborach. Łatwo sobie wyobrazić, jak się w tej

sytuacji czuli. Zrozumieli przecież, że między Polakami niema dla nich miejsca, że Polacy nie życzą sobie więcej dopuszczać ich do swoich spraw politycznych.

Zebrałi się więc „spolszczeni“ Żydzi ze śródmieścia, aby radzić nad swoją marną sytuacją. I zapadło postanowienie, że trzeba koniecznie wyszukać kilku „oryginalnych“ Polaków, którzy zdecydowaliby się wystawić listę „bezpартyjną“ — czysto „gospodarczą“, a przytem „polską“, na którą mogliby głosować Żydzi, którzy ze swoimi rodakami, noszącymi jarmużki i pejsy, nie chcą mieć nic wspólnego, a z socjalistami i komunistami spotykają się bez świadków, lecz na nich nie głosują, bo im „Żydem“ śmierdzą.

Chodziło tylko o to, czy znajdą się w Łodzi Polacy, gotowi pójść Żydom na rękę. Czy znajdują się w chwili, w której nawet patentowani żydofile z byłego B. B. ostentacyjnie od Żydów się odsuwają i raczej rezygnują z udziału w wyborach, niżby mieli iść do urn razem z Żydami.

Znaleźli się jednak. Panowie Kopczyński, Fiedler i Zejda, plenipotent szeregu fabrykantów żydowskich, utworzyli „bezpартyjny“ i czysto „gospodarczy“ komitet wyborczy i posta-

wili swoje kandydaty w 10-tym okręgu śródmiejskim. Zgodzili się odegrać rolę kandydatów, na których mogą głosować Żydzi. Zobaczymy ile też jest w śródmieściu Żydów, którzy „koniecznie“ muszą mieć swoich Polaków, na których mogliby głosować, będzie ich można dobrze policzyć, bo Polak żaden swego głosu na tę listę żydowskiego pogotowia ratunkowego nie odda.

Okazuje się, że Żydzi zawsze znajdują jakiegoś Jagiellę, nawet w dzisiejszych czasach.

Do tych, którzy nie wiedzą kto to taki ów Jagiełło, nadmieniamy, że przed wojną Żydzi nie mieli prawa wystawiać swego żydowskiego kandydata przy wyborach do carskiej Dumy. Podczas pewnych wyborów Żydzi warszawscy nie chcieli głosować na kandydatów, zgłoszonych przez stronnictwo polskie i zaangażowali sobie niejakiego Jagiellę, aby z ich ramienia kandydował do Dumy. Jagiełło zgodził się wystąpić w roli kandydata żydowskiego. Do Dumy wszedł, bo wszyscy Żydzi warszawscy oddali nań głosy — ale wszedł także do historii jako najdoskonalszy, stuprocentowy typ reprezentanta „polskich“ Żydów.

Ciekawe, jak będzie się nazywał Jagiełło Łódzki, jeśli dojdzie do tego, że owa „gospodarcza“ lista zdobędzie jeden mandat. TEN.

Lista Obozu Narodowego

Przed wyborami w Łodzi

Na ogólną liczbę 115 kandydatów do Rady miejskiej w Łodzi z listy Obozu Narodowego kandyduje: robotników fabrycznych 26, robotników sezonowych 8, bezrobotnych robotników 6, rzemieślników 23, kupców 14, adwokatów 5, lekarzy 2, urzędników 6, oficerów rez. W. P. 2, tramwajarzy 2, inżynierów 2, nauczycieli 2, właścicieli nieruchomości 7, majstrów fabrycznych 5, inwalidów woj. I, dozorców domowych 2 i szoferów 2.

Listy wyborcze Obozu Narodowego w Łodzi otrzymały w poszczególnych okręgach wyborczych nast. numery:

okręg I	— nr. 4	okręg VI	— nr. 5
okręg II	— nr. 3	okręg VII	— nr. 4
okręg III	— nr. 5	okręg VIII	— nr. 4
okręg IV	— nr. 4	okręg IX	— nr. 3
okręg V	— nr. 5	okręg X	— nr. 4

Numery list wyborczych w Łodzi

Łódź. — Ostateczny układ list, które stają do walki wyborczej po zamknięciu okresu zgłaszania w dniu wczorajszym przedstawia się następująco:

We wszystkich okręgach za wyjątkiem IX numer 1 otrzymała lista Niemieckiego Związku Ludowego. W IX okręgu socjaliści zgłosili fikcyjną listę komitetu radykalno-demokratycznego, by w ten sposób otrzymać we wszystkich okręgach dla swej listy nr. 2. Komitet wyborczy Niepodległościowców frakcji rewolucyjnej i klasowych związków zgłosił listy w 8 okręgach za wyjątkiem okręgu II i IX i otrzymał dla swych list nr. 3. Dalszy układ przedstawia się następująco:

Okręg I: Nr. 4 — Obóz Narodowy nr. 5 — żydowski „Bund“; nr. 6 Stronnictwo młodo-niemieckie, 7 — t. zw. chrześcijańsko-narodowy front robotniczy, 8 — sanacyjny ZZZ, 9 — Zjednoczony blok żydowski.

Okręg II: 3 — Obóz Narodowy, 4 — Bund, 5 — sjonisci, 6 — zjednoczony blok żydowski, 7 — t. zw. chrześc.-narodowy front robotniczy. (NKR).

Okręg III: 4 — Stow. Własc. Nieruchomości przedmieść, 5 — Obóz Narodowy, 6 — Bund, 7 — t. zw. chrześc.-narodowy front robotniczy, 8 — Młodziemcy, 9 — niezależny komitet wyborczy dzielnicy widzewskiej, 10 — ZZZ.

Okręg IV: 4 — Obóz Narodowy, 5 — Bund, 6 — Mł.-Niemcy, 7 — t. zw. chrześc.-nar. front rob., 8 — ZZZ, 9 — Polski Front Berobotnych.

Okręg V: 4 — Stow. Wł. Nieruchom. przedmieść; 5 — Obóz Narodowy; 6 — Bund, 7 — t. zw. chrześc. nar. fr. robotniczy; 8 — Niezależny komitet robotników i pracowników (sanatora Sznajdera), 10 — ZZZ; 11 — Zablokowane frakcje żydowskie.

Okręg VI: 4 — Stow. wł. nieruchomości, 5 — Obóz Narodowy, 6 — Bund, 7 — t. zw. chrześc.-nar. fr. robotn., 8 — ZZZ.

Okręg VII: 4 — Obóz Narodowy; 5 — Bund; 6 — Młodziemcy; 7 — t. zw. chrześc.-nar. fr. rob., 8 — Polski Komitet Wyborczy, 9 — Blok sjonistyczny; 10 — ZZZ, 11 — Zjednoczony blok żydowski.

Okręg VIII: 4 — Obóz narodowy, 5 — Bund, 6 — Młodziemcy, 7 — t. zw. chrześc. nar. front rob., 8 — ZZZ.

Okręg IX: 3 — Obóz Narodowy, 4 — Bund, 5 — Blok sjonistyczny, 6 — dywersyjny narodowy chrześc. front pracy, 7 — t. zw. chrześc. nar. front robotniczy, 8 — zjednoczony blok żydowski.

Okręg X: 4 — Obóz Narodowy, 5 — Bund, 6 — Młodziemcy, 7 — t. zw. chrześc. nar. front robotniczy, 8 — sjonisci, 9 — obywatelski komitet gospodarczy, 10 — Zjednoczony blok żydowski, 11 — Poale Sjon prawica.

zamąż traci wszelkie prawa do dopominania się pomocy. Natomiast zapomnieć nie otrzyma, gdyż na to jest Opieka Społeczna.

Niestety, i Opieka Społeczna nie-

wiele pomogła. Dlaczego? Niewiadomo. Dość, że obecnie dawna bojownicza P. P. S. chodzi boso i musi zbierać, aby nie umrzeć gdzieś zdala pod plotem.

Za kulisami socjalistycznych pociągnięć

Łódź, 4. 9. — W czasie obecnej kampanji przedwyborczej na każdym kroku ujawnia się współdziałanie socjalistów z komuną, oczywiście pod jedną komendą — żydowską.

Zasadniczo w głoszeniu demagogicznych hasel socjaliści niejednokrotnie prześcigają najzagorzalszych komunistów. Prześcigają ich również w wywoływaniu awantur.

Charakterystycznym jest, że zgodnie z zarządzeniem tajnych organizatorów całej akcji socjalistycznej, mającej na celu nie tyle wywalczenie zwycięstwa dla „czerwonej Łodzi“, jak to głoszą socjaliści, ile powstrzymanie żywiołowego dążenia polskiego społeczeństwa do wyzwolenia się z gospodarczej zależności żydowskiej, działalność tajnych agitatorów została znacznie osłabiona. Nie miaoby to zresztą żadnego sensu narażać się na „wysypę“, gdy można bezkarnie szermować utartymi hasłami demagogji komunistycznej pod szyldem PPS.

PPS przechwała się, że jeszcze przed wyborami odniosła zwycięstwo, gromadząc na listach kandydatów 20.000 podpisów wyborców.

Jest to system, który doniedawna tak powszechnie stosowali towarzysze, operujący na gruncie „sanacji“. Obecnie PPS zastosowuje ten system u siebie, aby wywoływać nazwaną przez siebie o rzekomej swojej sile.

Nie wchodząc w to, ile tych podpisów naprawdę jest, musimy jednak podkreślić, że w fabrykach delegaci socjalistyczni obchodzili robotników i poprostu zmuszali ich groźbą do złożenia podpisów. Takich wypadków terroru zanotowano wiele.

Przy okazji notujemy znamieny fakt: w Polsce oficjalnie zakazano wszelkich zbiorów, czy też okazywania pomocy którejkolwiek z walczących w Hiszpanji stron. Położenie robotników naszych jest marne, zarobki niewielkie, każdy groźny ma zgóry swe przeznaczenie, a jeszcze brak na pokrycie najpilniejszych potrzeb. Tymczasem towarzysze socjaliści, a częściej ukryci w socjalistycznych związkach komuniści, skrycie zbierają względnie usiłują zbierać składki na komunę hiszpańską.

Ale wypadek wydzierania z kieszeni robotnika krwawo zarobionych groszy nie jest pierwszy w dziejach PPS. Socjaliści zbierali już poprzednio i na pomoc dla austriackich marksistów, urządzali strajki, pozbawiając robotników zarobku, słowem robili wszystko dla urojonej solidarności międzynarodowej, tylko najmniej dla robotnika polskiego.

Wrzesień
5
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Wawrzyńca m.
Niedziela: Eugenjusza

Kalendarz słowiński
Sobota: Wodzisława
Niedziela: Drogowida

Słońca: wschód 5,09
zachód 18,32
Długość dnia 13 g. 23 min.
Księżyc: wschód 19,41
zachód 10,42

Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Loboda, 11 Listopada 36. Bojarski i Schatz, Przejazd 19. Zundelewicz (Zyd), Piotrkowska 25, Cz. Ryteł, Kopernika 26, M. Lipiec (Zyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i S-ka Rzgowska 147.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-4C.
Pogotowie ub-zapieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Miejski — „Tajny agent”.
Cyrk „Arena” (Wólczańska 111/113) — Dziś przedstawienie o godz. 8.30.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Zbrodnia i kara”.
Corso — „F. P. i nie odpowiada” i „Ostatnia serenada”.
Capitol — „Szyfr Nr. 77”.
Ikar — „Sen nocy letniej” i „Kobiety w jego życiu”.
Miraż — „Harry Lloyd”.
Mimosa — „Czerwony sultan”.
Oświatowy — „Legion nieustraszonych”.
Przedwiośnie — „Czarne róże”.
Palace — „Kaprys markizy Pompadour”.
Stylowy — „Pieśń nocy”.
Rialto — „Jej ekscelencja Babka”.

POGODA W CZERAZU

Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 5 września. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 16,4, najniższa plus 7,4. Barometr: 742. Tendencja: stały stan ciśnienia. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia pogoda słoneczna bez większych zmian.

Z RUCHU NARODOWEGO

ZEBRANIE DOZORCÓW. W dniu 6. b. m. (niedziela), o godz. 2 po południu w sali przy ul. Targowej 5 (nar. Przejazd) odbędzie się zebranie członków Związku Zawodowego Dozorców Domowych „Praca Polska”, oddział w Łodzi, w sprawie masowego wypowiedziania pracy dozorcóm i innych postulatów zawodowych. Wstęp wolny dla wszystkich dozorców w Łodzi. Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska” zarząd okręgu łódzkiego, Łódź, ul. Piotrkowska 92, telefon 262-98.

KOMUNIKATY

Pielgrzymka z Łodzi do Tumu i Łęczycy. Obywatelski Komitet Odbudowy Archikolegiaty Tumskiej, pragnąc zapoznać szerokie rzesze społeczeństwa katolickiego z zabytkami historycznymi Ziemi Łęczyckiej, organizuje w dniu 6 bm. (niedziela) pielgrzymkę pociągami popularnym z odz. do Tumu i Łęczycy. Patnicy wyjadą po prymarii w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej o godz. 8 min. 06 z dworca Łódź Kaliska do Łęczycy. Po powitaniu przez p. dr. Pajdaka, miejscowego starostę, pielgrzymki udadzą się do Tumu. Po uroczym nabożeństwie w Archikolegiacie Tumskiej patnicy pod kierownictwem członków Tow. Historycznego Łódzkiego zwiędzą starożytną świątynię, skarbiec i odrestaurowane wieże kościelne. W godzinach popołudniowych pielgrzymki będą na nabożeństwie różańcowym w kościele farnym w Łęczycy oraz zwiędzą tam ruiny zamku królewskiego. Karty uczestnictwa w cenie zł 2.— nabywać można w Sekretarjacie Akcji Katolickiej, ul. Gdańska 111 w godzinach biurowych, we wszystkich parafjach łódzkich i kościołach filjalnych, oraz w księgarni „Przyszłość”. Kierownictwo techniczne pielgrzymki objęli: ks. kan. Stan. Nowicki, p. prof. Z. Hajkowski i p. prof. Z. Loreno.

Rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1918 roku. Wydział Wojskowy (ul. Piotrkowska nr. 105, I piętro — front) przeprowadza rejestrację mężczyzn, urodzonych w 1918 roku — obywateli Rzeczypospolitej zamieszkałych oraz przebywających na terenie m. Łodzi.

Rejestracja odbywa się w godzinach od 8 rano do 15, w soboty od 8 do 13 i pół. W dniu 5 bm. do rejestracji zgłosić się powinni mężczyźni, zamieszkałi na terenie II komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H, oraz mężczyźni, zamieszkałi na terenie VIII komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H.

Fabrykanci dyplomów w kryminale

Zarabiał po 40 zł od sztuki, a dostał ogółem 3 lata więzienia

Łódź, 5. 9. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadłi wczoraj szejka faszery dyplomów mistrzowskich. Fakt używania słasowanych dyplomów zaobserwowano już w 1935 r., jednak dochodzenia wyniku nie dały.

Dopiero w marcu br. Tadeusz Eibich (Grodzińska 3) zgłosił, że skradziono mu dyplom mistrza piekarskiego. Ponieważ żądał poświadczenia o skradzeniu mu dyplomu, badano w Izbie Rzemieślniczej i w cechu i wtedy okazało się, że Eibich egzaminu nie składał i dyplomu nie otrzymał. Eibich wówczas przyznał, że dyplom uzyskał nielegalnie. Mianowicie w czasie gdy pracował w piekarni Rosne-

ra przy ul. Żeromskiego, jego współpracownik, Stefan Zapędowski, zaproponował mu nabycie dyplomu. Spotkali się z niejakim Edwardem Michalskim. Po targu Michalski zobowiązał się na 40 zł dostarczyć dyplom i książeczkę czeladniczą. Naskutek tych wyjaśnień zatrzymano wszystkich trzech.

Okazało się, że więcej takich dyplomów jest w obiegu, Michalski do faszerystwa nie przyznał się.

Sąd okręgowy po rozpoznaniu sprawy skazał 51-letniego Edwarda Michalskiego na 3 lata, 23-letniego Tadeusza Eibicha na ośm miesięcy i 31-letniego Stefana Zapędowskiego na sześć miesięcy więzienia.

Tajemnicza śmierć angielskiego gościa

Łódź, 4. 9. — 28-letni Aleksander Macnab znaleziony został w łazience hotelowej martwy. Stwierdzono zgon wskutek utonięcia. Zwłoki Macnaba przewieziono do prosekutorjum łódz-

kiego, gdzie dokonana zostanie sekcja. Dotąd nie ustalono, czy Macnab popełnił samobójstwo, czy też uległ atakowi serca i utonął. Zajmował on pokój nr. 334 w Grand Hotelu.

Przetargi. Izba Przem.-Handl. w Łodzi podaje do wiadomości, iż Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV ogłosił na dzień 10 września r. b., o godz. 10 rano przetarg na wykończenie robót budowlanych Hali Sportowej w Łodzi. Blizszych informacji udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi (L. 7036/368).

SYTUACJA STRAJKOWA

Rozszerzony strajk. Odbity w dniu wczorajszym konferencja u inspektora pracy w sprawie zakończenia strajku w przemyśle drzewnym nie dała wyniku. Przedstawiciele cechów oświadczyli, że zgodnie z przepisami statutu, cechowi mają prawo jedynie zawierać osobiste umowy z każdym z pracowników, a nie umowy zbiorowe. Ponieważ przedstawiciele komisji strajkowej nie zgodzili się z tem, konferencję przerwano i w dniu dzisiejszym komisja strajkowa postanowiła rozszerzyć strajk w przemyśle drzewnym na cały okręg łódzki. W dalszym ciągu strajkuje ponad 3000 ludzi.

Likwidacja strajku. Strajk tkaczy chałupników wyrabiających gobeliny po 3 tygodniach został obecnie zlikwidowany i podjęto pracę. Na konferencji u inspektora pracy podpisano umowę zbiorową która normując jednolicie warunki pracy, ustanawia płace o 20-40 proc. wyższe niż dotychczas 300 tkaczy gobelinarzy podjęło pracę.

Zatarg w przemyśle kolonowym. Umowa zbiorowa w przemyśle kolonowym podpisana została w kwietniu, lecz sporne warunki ostatecznie zostały uregulowane orzeczeniem inspektora pracy dopiero w końcu sierpnia r. b. Już obecnie mimo to zatarg wybuchł na nowa, albowiem przemysłowcy, przeważnie Żydzi, zmienili tekst rzeczenia na swą korzyść, na co robotnicy nie godzą się, zarzucając przeciwnej stronie fałszerstwo. Obustronna konferencja nie dała wyniku. Na niedzielę, 6 b. m. zwołano walne zgromadzenie kotoniarzy, na którym ma zapasę uchwała o dalszej akcji.

Akcja robotników budowlanych. Warunki płac w przemyśle budowlanym u normowane zostały orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Od początku sezonu w wielu przedsiębiorstwach warunki te nie są honorowane. Obecnie związek zawodowy zwołał na niedzielę, 6 b. m. zebranie ogólne, na którym mają być złożone sprawozdanie o sytuacji na terenie poszczególnych przedsiębiorstw. Na zasadzie tych sprawozdań złożone zostaną interwencje w Inspektoracie pracy, celem pociągnięcia niektórych przedsiębiorców do odpowiedzialności karnej, a niezależnie od tego robotnicy wniosą pretensje sądowe o zasądzenie różnicy w stawkach za okres wsteczny.

Strajk stolarzy w Aleksandrowie. W Aleksandrowie k. Łodzi wybuchł strajk czeladników stolarskich, którzy żądają od majstrów zawarcia umowy zbiorowej. Majstrowie od dłuższego czasu sprawę podpisania umowy ciągle odraczali od terminu do terminu, chcąc uzyskać na czasie i nie podpisać umowy w tegorocznym sezonie. W odpowiedzi na grę na zwłokę majstrów, czeladnicy rozpoczęli strajk, który zapowiadają nie ukończyć póki umowa nie zostanie podpisana. W imieniu strajkujących występuje Zw. Zawodowy Pracowników Przemysłu Drzewnego „Praca Polska”, oddział w Aleksandrowie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Stow. Chrz. Kupców. W dniu 5. b. m. o godz. 20.30 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 183, odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie informacyjne Zrzeszenia Chrzęś. Przedstawicielei Handlowych i Kupców Podróżujących. Ze względu na ważność obrad, pożądana obecność wszystkich członków i sympatyków.

PRZED WYBORAMI

92 listy! Na terenie Łodzi zgłoszono do wyborów do rady miejskiej ogółem 92 listy kandydatów z czego w okręgu I — dziewięć list, w okr. II — siedem list, w

JUDAICA

On bojkotował Niemcy. Na szosie z Wielunia do Łodzi zatrzymano wóz należący do Zyskinda Krawca z Wielunia. W czasie rewizji znaleziono na wozie kilkadziesiąt kilo przemyczonych towarów niemieckiego pochodzenia, a więc sacharyne, tytoni wyroby metalowe, jak zyłetki, zapalniczki i narzędzia chirurgiczne i t. d. Krawca zatrzymano. (k)

Kłuli się nożami, ale w sposób rytualny Na terenie rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej doszło do krwawej bójki na noże pomiędzy rzeźnikami: 34-letnim Abramem Plockim, a zamieszkałym przy ulicy Limanowskiego nr. 11 i 32-letnim Lajzerem Kaufmanem, zam. przy ulicy Lutomierskiej nr. 38.

OFIARY KRYZYSU

Szukal pracy. Przy ulicy Kilińskiego nr. 20, na podwórzu, zatrul się kwasem solnym Herbert Henryk Góral, zamieszkały w Kaliszu, przybyły do Łodzi przed kilku dniami w poszukiwaniu pracy.

KRONIKA SPORTOWA

Warszawa — ŁÓDŹ w hazenę i szczypiorniaka. Łódzki Związek Piłki Ręcznej uzgodnił już ze związkiem warszawskim sprawę rozgrywania międzymiastowych dorocznych meczów w szczypiorniaka i hazenę Łódź — Warszawa o nagrody ufundowane przez zarządy obu miast. Poraz pierwszy mecze te odbędą się w bież. m., przy czym teren ich nie został jeszcze wyznaczony. Możliwe, że zostaną one rozegrane w Łodzi. W następnych latach mecze w szczypiorniaka i hazenę odbywać się będą na początku i w końcu sezonu (mecz i rewanż) zaś nagroda odpowiednia przejdzie na własność tego miasta, które zdobędzie ją kolejno trzykrotnie, lub nie kolejno pięciokrotnie. Oba mecze t. j. szczypiorniak i hazena odbywać się będą jednego dnia jeden po drugim. W związku z tegorocznym meczem w hazenę Łódź — Warszawa ref. sport. L. O. Z. P. R. p. Luchniak wyznaczył na niedzielę nadchodzącą mecz dwóch teamów, na podstawie którego zostanie ustalony skład reprezentacji naszego miasta w meczu ze stolicą. Do teamów tych zostały wyznaczone następujące zawodniczki: A. Żelazka, Mateżanka, Filipiakówna, Kaperska, Jeżewiczówna, Szkopówna i Grubinówna. Team B: Ozdobińska Nawrocka, Noskiewiczowa, Cichomska, Janicka, Gruszczynska i Żelazka II. Na meczu tym będzie delegat z Warszawy, który będzie wybierał zawodniczki do obozu hazenistek polskich przed meczem międzypaństwowym z Jugosławią.

Próby o państwową odznakę sportową i strzelecką w „Sokole”. Tow. Gimn. „Sokol” w Łodzi — podaje do wiadomości: próby o P. O. S. (jeszcze w/g starego regulaminu) odbywają się w każdą sobotę od godz. 15.30 i w niedzielę od godz. 7.30 do 11 rano na boisku „Sokoła”, ul. Tylnej nr. 4 i 17). Badanie lekarskie obowiązuje wszystkich uczestników prób o P. O. S. Poradnia sportowo - lekarska przy ul. Gdańskiej nr. 83 — przeprowadza bezpłatne badanie i wydaje odpowiednie zaświadczenia, bez których nikt nie będzie dopuszczony do prób. Próby odbywać się będą w konkurencjach: gimnastyka, bieg, rzuty, skoki, marsze i strzelanie. Gimnastyka odbywać się będzie w sali gimnastycznej przy boisku. Zgłoszenia wszystkich chętnych kobiet i mężczyzn, bez względu na przynależność klubową i organizacyjną, przyjmowane są na miejscu (boisko) w dniach prób. Uczestników obowiązuje kosztium gimnastyczny (sportowy). Jednocześnie zawiadamia się zainteresowanych, że są jeszcze do odebrania legitymacje P. O. S. z ub. roku. W tych samych godzinach na strzelnicy przy boisku odbywać się będą strzelania o odznakę strzelecką klasy III, II i I. Strzelania dostępne są dla wszystkich mieszkańców m. Łodzi i okolicy. Broń i amunicja na miejscu. Dopuszczalna własna. Strzelania odbywają się z broni małokalibrowej, długiej i krótkiej.

Zgłoszenia na miejscu, na strzelnicy.

Widzew — L. K. S. juniorzy. Obie te drużyny piłkarskie spotkają się na przedmeczku L. K. S. (Liga) — Reprezentacja Łodzi w niedzielę na stadionie sportowym L. K. S. Jak wiemy Widzew na mistrzostwach Polski dla Juniorów zdołał w finale czwarte miejsce, to też spotkanie z najgroźniejszym rywalem będzie niewątpliwie b. interesujące.

„Sokol” — Geyer. W nadchodzącą niedzielę na boisku „Sokoła” przy ul. Tylnej odbędzie się ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy męskimi zespołami „Sokoła” i Geyera. Będzie to mecz rewanżowy, gdyż pierwszy mecz jak wiemy, rozegrany na początku sezonu przyniósł w rezultacie zwycięstwo „Sokolowi”. Oba zespoły wystawiają najsilniejsze drużyny — „Sokol” z Lindnerem na czele, zaś Geyer z Hartmanem i Januszem. Mecz ten rozpocznie się o godz. 11 rano.

Zamiast meczu — trójmecz. Zamiast meczu lekkoatletycznego L. K. F. — P. K. S. odbędzie się na Stadionie Wimy trójmecz lekkoatletyczny w dniu dzisiejszym t. j. w sobotę, o godz. 16 pomiędzy zespołami Wimy, I. K. P. i P. K. S. Konkurencje będą rozgrywane te same, jakie wyznaczono na meczu poprzednim. Dołączenie się Wimy do tej imprezy daje w rezultacie imprezę, tą o wiele ciekawszą ze względu na występ znanych i doskonałych „owopożytkanych przez Wimę lekkoatletów z Mittellstetem na czele.

okr. III — 20 list, w okr. IV — 9 list, w okr. V — 11 list, w okr. VI — 8 list, w okr. VII — 11 list, w okr. VIII — 8, w okr. IX — 8, w okr. X — 11 list.

KRONIKA POLICYJNA

KRÓTKIE SPIĘCIE POWODEM POŻARU. Przeprowadzone dochodzenia na pogorzelsku fabryki żydowskiej Braci Gejer przy ul. Zgierskiej 96, wykazały, że pożar powstał wskutek krótkiego spięcia. Jak się okazuje, straty przez pożar powstałe są większe niż początkowo przypuszczano, wynoszą bowiem 400 tysięcy złotych. Oprócz bowiem własnych towarów i maszyn spłonęło towarów obcych wartości 200 tysięcy złotych. Fabryka zostanie unieruchomiona na przeciąg kilku miesięcy i w ten sposób 200 robotników pozostanie bez pracy.

Ulotniła się. Przed kilku dniami podaliśmy, że policja śledcza w Łodzi zatrzymała wysłanniczkę centralnego komitetu komunistycznej partii, Halinę Waję, magistra filozofii, czasowo zamieszkałą w Łodzi, przy ul. Andrzeja 14. Żydówka ta delegowana była do Łodzi dla objęcia kierownictwa agitacji komunistycznej po zlikwidowaniu uprzednich władz okręgowych komuny. W kilka dni po osadzeniu w więzieniu wskutek niedopatrzania komunistki została zwolniona pod dozór policji. Mimo cofnięcia decyzji, Haliny Waję nie odszukano już, albowiem ukryła się.

Warszawscy specjalści na gościnnym występiech. W Łodzi zostali zatrzymani przez policję dwaj kasiarze warszawscy. Wolf Skorpupski i Dawid Milchman, którzy przybyli na gościnne występy. Wywiadownicy policji w drodze poufnej stwierdzili, że obaj specjalści warszawscy w porozumieniu z miejscowym kasiarzą organizują wyprawę złodziejską, na szerszą skalę. Kasiarzy warszawskich obserwowano od chwili, gdy wysiedli z walizką na dworc kolejowym i zatrzymano w tramwaju. W walizce znaleziono arsenał narzędzi kasiarskich, a więc raki, świdry i t. p. Niepożądanych gości, ze względu na to, iż poszukiwani są przez sady i policję warszawską, pod eskortą odesłano do stolicy.

KRONIKA SĄDOWA

Afera loteryjna. W lipcu 1935 r. centralny zarząd związku podoficerów rezerwy urządził loterię fantową i losy sprzedawał przez akwizytorów na terenie całej Polski. M. in. do sprzedaży zaangażowano kpt. rezerwy, Michała Szmajdę, ten zaś dobrał sobie do pomocy 34-letniego Eugenjusza Gajewskiego, osobnika za różno oszustwa już ośmiokrotnie karanego więzieniem siedmioletnim. Szmajda od kilku miesięcy nie stawał się na wezwania związku, a gdy zażądano zwrotu otrzymanych biletów loteryjnych, lub pieniędzy, zniknął. Jak się później okazało, razem z Gajewskim fałszowali oni pieczęcie, druki, i fabrykowali fałszywe losy, które sprzedawali na własne konto. Sprawa wydała się, gdy posiadacze fałszywych losów zgłaszali się do wygrane. Szmajda ulotnił się przeznornie, natomiast Gajewskiego ujęto w Łodzi, gdzie fałszywe losy rozsprzedawał w imieniu związku podoficerów rezerwy przemysłowcom łódzkim i kupcom. Gajewski wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w Łodzi. Sąd okręgowy skazał 34-letniego Eugenjusza Gajewskiego na jeden rok i cztery miesiące więzienia.

Poboczne zajęcia cyrkowca. Przed sądem starościańskim odpowiadał Piotr Wachowski z Bydgoszczy. Przyjechał on wraz z cyrkiem do Łodzi i ulokował się przy ul. Wólczańskiej 15. W wolnych od zajęć chwilach zajmował się hazardową grą w karty i tak zreszcie manipulował, że z reguły wygrywał. Zajęcie to było bardzo rentowne, albowiem od jednego ziemiani, przygodnie wciągniętego do gry, Wachowski wygrał ponad 500 zł. Partner okazał się jednak nieaktownym, albowiem złożył zameldowanie w policji i Wachowski pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd starościański skazał Wachowskiego na 2 tygodnie aresztu i 500 złotych grzywny.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, t. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45.

1. DOMY - PARCELE

80
kamienie, domów, domków w Jarocinie, Pleszewie, Krotoszyźnie i okolicy, poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 85 254

Dom
piętrowy, 2 składy, 4 lokatorów dużej wsi kościelnej sprzedam, Kortus, Granowo, powiat Nowy Tomysł, zd 85 696

Zamienie
dom I piętro z interesem na gościniec lub kolonijalkę, Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 86 801

Wille
dwupokojowa, morga ogrodu, przy Poznaniu, okazja 5.000,— wplaty 3.500,— sprzedam „Pawilon, Poznań, Pocha 15, zd 86 791

Dom
nowomasywny, ciekaw, morga ogrodu przy stacji 2 km, Poznania, wolny stempla, 2.200,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, zd 86 207

Kamienice
Gnieźnie, dochód 10 700, Cena 80 000,— zamienie na folwark.

Kamienice
Inowrocław, dochód 6 000,— zł. Cena 60 000,— zamienie na folwark.

Wille
z placem budowlanym Poznań, cena 45 000,— zamienie na folwark.

T. Jarczewski,
Poznań, Bukowska 15, P 6 836-56 479.

Dom - piekarnię
sprzedam lub wydzierżawie z wymiarem 5 000 zł. Zgłoszenia Agencja Oredownika, Rawicz, ng 17 186

Dom
wolny od stempla, 5 lokatorów, dochód 1 680,—, Cena 14 500 sprzedam Metelski, Poznań, Zielona 3, mieszkanie 21, zdg 86 942

Dom
nowy, piętrowy, 2x2 pokoje kuchnia, ogrodem, 5 800 korzystnie sprzedam Ratajczak, Poznań, ul. Skarbowska 18, zd 86 938

7. SPRZEDAŻE

Walce
jak nowe z regulatorem 300x500 sprzedam, Zgłoszenia Agencja Oredownika, Zaniemięśl ng 17 165

Gospodarstwo
45 morg pszenno-żytniaki sprzedam lub wydzierżawie, wplaty 8 500,— Kubelsowa, Kraszynek, poczta Chocicza, Jarocin, zd 86 630

Skład
kolonijalny Jarocinie, dobrze prosperujący, mieszkaniem, urządzeniem — towar 1 300 (dzierżawa 30), Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 86 476

Kolonijalkę
dobrze prosperującą, maglem, dzielnicą urzędniczą, z powodu choroby zaraz sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań zd 86 906

Kolonijalka
towarem urządzeniem dwupokojowym mieszkaniem dzierżawa 80 miesięcznie 700 poleca Ratajczak Poznań Skarbowska 18, zd 86 937

Śrutownię zboża
zapadem mechanicznym za 1 500 zł zaraz sprzedam, Zgłoszenia Agencja Oredownika, Rawicz, ng 17 185

Skład
kolonijalny, dobrze zaprowadzony, mieszkaniem z powodu choroby tani sprzedam, Wiadomość Agencja Oredownika, Leszno, ul. Karasia, ng 17 014

Torby szkolne
teki, piórniki oraz wszelkie artykuły szkolne sprzedaje tani Józef Wciórka, Miedzichód, n 15 679 80

Gospodarstwo
98 morg, wplaty 18 000,— 142 morgi 22 000,— wiele innych polecam, Strabel, Poznań, Słowackiego 21, zd 86 770

Wiatrak
domem, wymiana maki w dobrym stanie sprzedam lub wydzierżawie, cena 8 000,— Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 86 843

Mleczarnia parowa
większy obiekt na wsi zaraz do sprzedania, Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 86 678 9

Fryzjerski
zakład na sprzedaż szesnasty korzystnie powód wojskość, Oferty Oredownik Poznań zd 86 519

Rzeźnictwo
budynki I klasy, 5 buraczanej, wielkiej wsi tania 8 500,— wplaty 5 500,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 85 251

Sześćdziesiątmorgowy
masyw pszenno-żywy martwy — 18 000,— wplaty 15 000,— Strzecha Rodzina, Poznań, Za Grobla 6, m. 5, zd 86 648

Gospodarstwo
39 morg buraczanej, prywatne, nadkompletne, inwentarze 10 klm Poznań, 7 000,— Strabel, Poznań Słowackiego 21, zd 86 771

Gospodarstwo
27 morg, prywatne, inwentarze, zabudowania, cena 6 000,— sprzedam spiesznie Piotr Strzepek, Grzebiensko, powiat Szamotuły, zd 86 870

Gospodarstwo
40 morg prywatne, inwentarze, zabudowania, cena 11 000,— wplaty 8 000 Piotr Strzepek, Grzebiensko powiat Szamotuły, zd 86 869

Piegi
złote plamy, opalenizne usuwa pod gwarancją „Axela” Krem — słoik 2,— zł. J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7, ng 12 201/2

1 000 samochodów
rozbrajanych używane części, podwozia uleczarskie, opony najtańszej w firmie Autosklad Poznań, Dabrowskiego 89 telefon 46-74, dz 2336/7

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr. i Stanisława Złotej — baryton; 18.00 premiera słuchowska p. t. „Polskie kajakarstwo” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda życia”, opracował Antoni Bohdziewicz; 18.30 „1000 taktów muzyki”; 19.30 koncert w wykonaniu zespołu harmonistów Władysława Kaczorowskiego z udziałem Wincentego Kaźmierczaka — radki ludowe; 20.05 pieśni ludowe odśpiewują: Anieli Sienińska (sopran) i Maurycy Janowski (tenor); 20.25 „Co czytać?” (przeład naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) — omówi dr. W. Zawistowski; 20.40 przeład polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 „Na wesolej iwowskiej fall” p. t. „Po remoncie otwieramy” w oprac. Wiktora Budzyskiego, muzyka Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.30 recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; — 22.00 tr. z uroczystości jubileuszowych 50-lecia Warszawskiego Tow. Cyklistów; 22.15 wiadomości sportowe; 22.25 muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu rozgłośni krakowskiej.

OGÓLNOPOLSKIE
Niedziela, 6 września.
8.00 audycja poranna: 9.45 — transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej, kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak proboszcz parafii Mariackiej w Chelmie spiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczorka. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.57 syrena czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 13.00 przemówienie Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego z okazji „Przednia Warszawa”; 13.15 „Jak to było — a jak będzie w Warszawie”; — obrazki „rdziny z muzyką i piosenkami; 14.30 „Rodzice, a nauka dzieci w szkole”; — opasanka (Katowice, Łódź i Poznań) nadaje audycje lokalne; 15.10 koncert chóru „m. Nowowiejskiego z Olstyna (z Torunia); 16.30 reportaż z życia; 17.00 koncert w wrk. Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz — m. sopr

ŚWIETNA PARTJA

OPOWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

4) Męża swego kochała dawną miłością, lecz nie była już jak niegdyś dumną z niego, nie zdobył sobie bowiem stanowiska w świecie, któreby usprawiedliwiało wybór Genowefy Pelisier; był on mężem jak wielu innych, a ów ideał wymarzony istniał już tylko w wspomnieniu! I ona przyznawała w duszy, że Henryk właściwie zrobił świetną partję.

Wśród ponurych rozmyślań pana de Mirmont drzwi otworzyły się na oścież i głos wesoly zawołał:

— Patrzaj, mężusiu, idę na bal maskowy!

— Ach, moja kochana, niemądra żonusia życzy sobie, abym jej powiedział coś pochlebnego! Nie umiałbym się zdobyć na to, zważywszy, ile kosztuje ten kosztować będzie, a jednak twoja krawcowa nie była powinna tak szczerze materji na pokrycie ramion!

— Mniejsza o to, skoro ramiona moje są zadowolone, a co do kosztów, wszakże wiesz, że ojciec płaci moje rachunki.

Nie po raz pierwszy odzywała się w Genowefie córka bankiera, to też Henryk rzekł, poruszony się niecierpliwie na tę uwagę:

— Jakkolwiek nie jest to pora odpowiednia na poważne rozmowy, niemniej proszę cię, abyś mnie posłuchała zechciała. Jesteś istotnie zachwycającą, mój drogi blażenku, lecz mówisz o ojcu... Czy pewną jesteś, że przychodzi mu tak łatwo, jak dawniej, płacić twe długie? Czyż nie obserwowałaś go ostatnimi czasami? Po tych bankructwach, które tyłu zrujnowało finansistów, załatwił wprawdzie swe interesy, ale znajdując, że od tego czasu ogromnie się zestarzał i wygląda nader strapiiony. Kocham cię tak bardzo, że mam lepsze wyobrażenie o mej żonusi, niż ona o sobie samej. Okazałaś zresztą nieraz, że jesteś czemś więcej, niż próżną kobietą światową. Pocóż więc prowadzić to puste życie bez celu, które zadowolenia dać ci nie może. Oh, gdybyś zechciała...

Ona spojrzała mu bystro w oczy i mówiła potem:

— Dlaczego prowadzę takie życie? Być może, że więcej sprawia mi ono przyjemności, niż sądzisz, może też dlatego, że w salonie czujemy się prawdziwymi królami. Wy mężczyźni tak się otulacie majestatem w płaszcz waszej wyższości intelektualnej, tak zardrośnięcie zamykacie w sobie wasze cele, dążenia i sprawy, że małżeństwo po większej części jako takie jest prosto spółką majątkową. Małżonkowie bywają często dobrymi towarzyszami, przyjaciółmi niekiedy, ale ta wspólność uczuć i myśli, o których marzy kobieta, dla których umiałaby próżność swą poświęcić nawet, jest niemożliwą! W głębi serca lekceważycie nas, choć to bardzo niesłusznie, wtedy pozostaje tylko towarzystwo, gdzie jesteśmy wszechwładnymi paniami. Nie dziwiecie się więc, jeżeli szukamy tego świata, do którego nas sami popychacie. Gdybyście nas brali więcej na serio, mielibyście może rozumne i poważne żony. Otóż masz sens moralny za twoje uwagi, a teraz dowiedzenia.

To rzekłszy, wybiegła z pokoju, Henryk zaś rozmyślał długo jeszcze nad tem, co powiedziała.

Nagle wśród ciszy, zalegającej pałac rozległ się głuchy loskot. Henryk zerwał się — mógł to być tylko huk strzału. Wybiegając, spotkał w przedpokoju struchlałego lokaja, który za ledwie zdolała wybełkotać te słowa: Pan się zastrzelił!

Henryk, wchodząc do pokoju teścia, zastał pokój już pełnym ludzi. Nieszczęśliwy bankier siedział jeszcze przy biurku. Kula przeszła była skronie.

— Lekarza, prędko lekarza! wołano zewsząd.

Pan Mirmont ukląkł obok ojca nasłuchując, czy serce bije jeszcze. Zmarły trzymał w zaciśniętej dłoni zmięty papier, na którym stały te wyrazy:

— Umieram, nie mogąc przeżyć straty całego mego majątku.

Gdy lekarz nadszedł, mógł już tylko śmierć skonstatować... Myśl Henryka zwróciła się teraz przedewszystkiem do Genowefy! Tańczyła ona niewątpliwie w tej chwili, a dzwonił czapeczki blażenki w takt przydzwaniała! Zdawało mu się, że słyszy

śmiejch wesoly jej... co za straszna ironja losu! Jak szalony rzucił się do powozu i rozkazał woźnicy pędzić przed hotel, gdzie odbywała się zabawa.

Bawiono się w najlepsze, lecz na widok mężczyzny, który blady, w codziennym ubraniu, wpadł między tłum gości, nawet rozmieszane maski ustępowały przestraszone. Gdy nareszcie Genowefa ujrzała go, stanęła jak wryta:

— Wracaj prędko do domu — rzekł do niej łagodnie, przyciszonym głosem

— Czy nieszczęście stało się jakie? Mój ojciec?...

— Tak ojciec twój czeka na ciebie... Chodź!

W tej chwili spostrzegła ślad krwi na gorsie od koszuli męża i teraz dopiero, widząc twarz jego zbladłą i przerażoną, z głośnym krzykiem runęła zemdlna na ziemię.

Po pogrzebie bankiera Henryk i Paweł zabrali się odważnie do zbadania sytuacji. Niestety nie było już drogi wyjścia. Ruina majątkowa była kompletna.

Genowefa nie zrozumiwała narazie całego ogromu katastrofy, tem więcej, że otoczone była jeszcze wygodami i zbytkami, które nie pozwalały jej uczuć żadnych braków. Po gwałtownym wstrząśnięciu, spowodowanym śmiercią ojca, popadła w wielką gorączkę i wydawało jej się ciągle, że słyszy dzwonił swej blażenki czapeczki, co przyprowadziło ją nieomal o utratę zmysłów. Brata swego wcale widzieć nie chciała, przyjmując czule starania i pieczołowitość męża obojętnie.

Po kilku tygodniach jednak odzyskała zdrowie i spoglądała żalostnie na czarne suknie i krepy, przypominające jej zgasłego ojca. Zrozumiała na koniec, że położenie rzeczy wymagało teraz przedewszystkiem pozbycia się wszelkich zbytków, a więc koni, powozów i licznej służby. Przyglądając się ślicznemu, zalotnemu urzędzeniu swego buduaru myślała nieraz, jak ona potrafi wyżyć bez tych drobniaków zbytkownych, do których tak przywykła. Podobna była dziecku, które, leżąc napół senne, lęka się przebudzenia, by mu nie podano gorzkiego lekarstwa, przepisane przez doktora wczoraj. Ostatecznie jednak dowiedzieć się musiała całej prawdy.

Pewnego dnia namówił ją Henryk na dłuższą przechadzkę. Wesoly gwar miejski i widok tyłu uśmiechniętych twarzy mężczyzn ją i życzyła sobie wrócić do domu czem rychlej. Tu zastawczy kilku komorników, spisujących meble w jej pokoju, wyszła drząc cała, by zapytać się męża, co to znaczyć miało.

— Biedne dziecko — odrzekł smutnie, chciałem ci oszczędzić tego widoku — ale czas nagli.

— Cóż my pocniemy teraz?

— Najlepiej pomieszkowanie inne, które jakkolwiek małe, jest niemniej wygodne i ładne, przeniesiemy się tam i będzie nam dobrze.

Genowefa nie odpowiedziała, ale zimny dreszcz przebiegł ją cała. Widziała wzruszenie męża i naraz przyszło jej na myśl, że nie on starał się o nią, lecz, przeciwnie, ona i że ta świetna partja, której mu tak zazdrośczone, okazała się w rezultacie złym interesem. Przyznać jednakże musiała, że nigdy nie otaczał jej taką czułością i delikatnością, jak obecnie w nieszczęściu. Wstydząc się więc swej słabości, gdy Henryk był tak mężnym i pełen hartu, położyła rękę na jego ramieniu i patrząc mu serdecznie w oczy rzekła:

— Zobaczysz, jak będę odważną, — lecz na cały dowód tej odwagi załata się gorzkimi łzami.

Dwa tygodnie później zamieszkali państwo Mirmont na czwartym piętrze na ulicy Trudaine, w nowym zupełnie domu, który odzwiercytny uważał za bardzo nobliwy, ponieważ schody pokryte były dywanami i na każdym piętrze znajdował się balkon dla odetchnięcia świeżym powietrzem. Mieszkanko było wesole, bo jasne, a Henryk ozdobił je wedle możności kwiatami i kilku meblami, pozostałymi z dawnej świetności.

Paweł, znalazłszy w pewnym interesie bankowym dość dobrze płatne miejsce, zamieszkał ze względu na oszczędnościowych razem ze szwagrem i siostrą. Nie robił wiele ambarasu, bo

wyszedłszy rano do banku, wracał dopiero wieczorem na obiad; był on z nich trojga tym, który z największym spokojem nosił smutną zmianę losu.

Najwięcej cierpiała Genowefa, nie umiając się bowiem zająć niczem, nudziła się teraz śmiertelnie. Ofiarą prawdziwą było dla niej pozbycie się panny służącej, gdyż nie umiała nawet uczesać się sama. Ale do wszystkiego przywyknąć można, to też i ona pogodziła się w końcu z tem, że miała jedną tylko dziewczynę do usługi.

Tymczasem Henryk pisał pilnie, aby zapracować na wszelkie potrzeby do życia. Rano zajęty był w redakcji, a resztę czasu poświęcał na korespondencje do rozmaitych pism, by zwrócić znów uwagę na swe nazwisko, które już było nieco zapomniane. Skoro umilkł zgiełk wielkiego świata, w ciszy i jednostajności obecnej odnalazł chęć i energję do pracy i zarazem zadowolenie wewnętrzne.

Genowefa siedziała teraz milcząca całymi godzinami, trzymając książkę w rękę. Nie czytała jednakże — przebiegała myślą przeszłe swe życie i patrzyła z obawą w przyszłość; często też żal ogarniał ją ogromny, że ona to właśnie zwichnęła życie Henrykowi, bo gdyby mu nie była weszła w drogę, byłby sobie małżonkę wybrał według serca swego, rozumną, wykształconą kobietę, która byłaby się stała prawdziwą towarzyszką w złej i dobrej doli, podczas, gdy ona była tylko motylem o barwnych skrzydełkach, nie mogącym żyć bez słońca i kwiatów. Ciężarem i przeszkodą stawała mu się dziś poniekąd, gdyż pomimo wszelkich usiłowań nie mogła zapomnieć nawyknień dawniejszych i dawnej świetności. Prócz tego nie brała żadnego udziału w zajęciach męża. Polityka nudziła ją, zagadnienia moralne i estetyczne, budzące w nim żywe zajęcie, były dla niej obojętne, a jeżeli, pomny uwag, które mu niegdyś robiła z powodu balu maskowego, przeczynał jej z prac swych jakiś ustęp, chwaliła bardzo z miną najwznowego dziecka, czuł jednakże dobrze, że nie zajmowało ją to bynajmniej.

IV. Pewnego dnia zwierzyła się Genowefa ze łzami, że ma nadzieję zostać po raz drugi matką.

— I płaczysz z tego powodu, niedobra żonusi — rzekł Henryk z łagodnym uśmiechem.

— Ach, rozpacz mnie ogarnia na myśl, ile znów przybycie tego maleństwa kosztować będzie, a pieniądze nie mamy. Zdaje mi się zawsze, Henryku, że okradam ciebie! Wszakże nie kochałam mnie i unikałam starannie, a ja ubiegałam się o ciebie! Majątek mego ojca i stanowisko dodawały mi odwagi, teraz jednakże cierpię z tego powodu okropnie...

— Bardzo to niesłusznie, najdroższa! Jeżeli nie kochałam szalenie panny Pelisier, milionerki, to dziś niemniej kocham nad życie moją żonusię Genowefę de Mirmont i boli mnie, jeżeli nie jest szczęśliwą. Uspokój się, ukochana, będziesz znów uroczą matczką, a ja podwoję mą pracę, aby tobie i dziecku nie zbywało na niczem.

Niemniej Genowefa w czułości Henryka widziała litość przedewszystkiem, gdy przeciwnie w jej sercu, obojętnem przez czas jakiś, obudziła się na nowo gorąca miłość. Uwielbiała dziś w małżonku swoim tego człowieka wyższego, o którym marzyła w snach swoich dziewczęcych i czuła

się dumną, gdy echo jego sławy dochodziło aż do jej zacisza domowego. Mała wyprawka, którą gosposiła, zajmowała jej teraz kilka godzin codziennie, a resztę czasu poświęcała, aby dopomagać mężowi w pracach literackich, robiąc wyciągi z dzienników lub tłumacząc z języków obcych.

Tymczasem pewnego dnia nadzieje Genowefy ziściły się i syn przybył; młoda matka była jednakże tak cierpiąca, iż zdawało się, że lada chwila blady plomyk jej życia zgaśnie.

— Chciej tylko żyć, najdroższa, — szeptał mąż, klęcząc, pogrążony w rozpacz przy jej łóżku.

Genowefa z rezygnacją oczekiwała końca; zdawało jej się bowiem, że śmierć jej uwolni Henryka z tego małżeństwa bez miłości i że potem godny siebie zrobić będzie mógł wybór; widząc jednakże jego boleść niezmierną, poznała, że nie litość i obawa sama były tego przyczyną... i wielkie, nieznanne szczęście przepelniało jej serce!

— Henryku, — mówiła też z cicha — czy ty mnie kochasz naprawdę? Pragnę to słyszeć, najdroższy... Ze mnie nie kochałeś wtedy, wiem dobrze, ale teraz?...

Henryk odrazu zrozumiał wszystkie udręczenia tego biednego serca i pochylając się nad nią, mówił kłkliwe:

— Posłuchaj mnie, Genowefo, kocham cię całą duszą, sercem całym! Nie jest to uczucie litości, które mówi przeze mnie; przysięgam ci, że gdybyś dziś nie była moją żoną, o nikogo innego nie starałbym się jak o ciebie. Jeżeli wówczas wahałam się, to tylko odstręczał mnie twój majątek. Czy wierzysz mi, ukochana? I jakże też nie miałbym cię miłować? Czy nie jesteś moją najmiłszą towarzyszką, mojem szczęściem, moją dumą! A ty chciałabyś umrzeć... czyż mógłbym żyć bez ciebie! O, powiedz, ukochana, powiedz, że chcesz zostać przy mnie.

— Tak, teraz żyć pragnę, jeżeli Bóg pozwoli — szeptała z cicha, a spojrzanie jej jaśniało dumą i szczęściem.

W godzinę później lekarz rzekł, ściskając dłoń Henryka:

— Podziękuj pan Bogu, ocalona!

Od lat kilku bywają znów państwo Mirmont w świecie, ciesząc się ogólną czcią i szacunkiem. Henryk jest posłem i zajmuje w kraju stanowisko, o jakim marzył kiedyś. Jest energiczny, wie, czego chce, kocha ojczyznę i posiada wybitny zmysł polityczny, odznaczający go pomiędzy innymi kolegami.

Młody deputowany nie jest bogaty i prawdopodobnie nigdy nim nie będzie. Niemniej zdolen jest otoczyć swą żonę wszelkimi wygodami, poniekąd nawet zbytkiem. Przyszłość syna nie sprawia mu również kłopotu, wychowa go bowiem przy pomocy Bożej tak, że sam utoruje sobie drogę w życiu. Dziś jest to żywy, szczery i trochę uparty chłopczyzna, który, nie będąc dzieckiem wzorowem, stanowi jednak całą radość i pociechę rodziców. Pani de Mirmont nie uchodzi, jak dawniej, za kobietę światową i piękną toaletę mała mają dla niej powabu; kocha swego męża nad życie, a pochwały, oddawane jemu, sprawiają jej największą przyjemność. Mawia też często z uśmiechem:

— Tak, moi państwo, nie Henryk, lecz ja zrobiłam świetną partję, a prawdę mówiąc, sędzę, że tak też jest lepiej.

KONIEC.

HUMOR

Ostrożność
— Więc rzeczywiście zwiedziłeś pan kraj ludożerców?

— A jakże? Jestem pierwszym Europejczykiem, który odważył się na to.

— I nie zjedli pana! To dziwnie.

— Ba! Byłem ostrożny. Udałem się tam w czasie wielkiego postu.

Idjota
— Czy zanim wyszłaś zamąż nie oświadczył ci się jaki idjota?

— Zapewne.

— To trzeba było wyjść za niego.

— Ja też tak zrobiłam.

Nie wie który
— Mąż: — Moja droga, przyszyj Kaziołki guzik do bluzki, bo już od kilku dni chodzi bez guzika.

— Zna (po chwili z niezadowolaniem): — A który guzik mu przyszyć, bo widzę, że tu aż dwóch brakuje?

Przezorny
— Proszę: — Powiedziecie mi, Piotrze, dlaczego nie chcecie przyjąć urzędu grabarza?

— Piotr: — Bo mówią, że kto pod kim dółki kopie, ten sam w nie wpada!

W wojsku
— Cóż ty się tak boisz Wojciechu? Jak cię kula trafi, to dziury w niebie nie będzie.

— O to mi wcale nie chodzi, że nie w niebie będzie dziura, ale u mnie w łbie.

Bezczelny
— Krawiec (do studenta): — Muszę wreszcie dostać moje pieniądze, choćbym miał przychodzić tu codziennie.

— Mój panie, to może wygodniejby było, gdybym ja się do pana sprowadził? Może pan ma wolny pokój? Gospodyni tak mi już wypowiedziała.

„Karty historii amerykańskiej są przepelnione nazwiskami sławnych patriotów polskich”

Mowa członka kongresu Stanów Zjednoczonych Meada w Izbie Reprezentantów

Jak podaje wychodzący w Stanach Zjedn. tygodnik polski „Gwiazda Polarna”, na sesji 74-go Kongresu Stanów Zjednoczonych wygłosił kongresman James M. Mead z Buffalo znamieną mowę. Przemawiał on w sprawie łącznej Rezolucji Senatu (Nr. 187), upoważniającej prezydenta Stanów Zjednoczonych do proklamacji Dnia Pułaskiego rokrocznie w dniu 11 października, „ku upamiętnieniu i rozważaniu zasług i śmierci generała Kazimierza Pułaskiego w obronie niepodległości Stanów Zjednoczonych”.

Mowa kongresmana Meada różni się o tyle od innych tego rodzaju przemówień na temat zasług tak generała Kazimierza Pułaskiego, jak i generała Tadeusza Kościuszki, że

podał on cały szereg nazwisk polskich bohaterów, którzy walczyli tak z Pułaskim w Wojnie Rewolucyjnej, jako też i w późniejszej wojnie domowej, nie zapominając i udziału Polaków w armii Wuja Sama w ostatniej wojnie światowej.

Tym właśnie fazom mowy kongresmana należy poświęcić więcej uwagi.

„Karty historii amerykańskiej — mówił kongresman Mead — są przepelnione nazwiskami sławnych patriotów polskiego pochodzenia, którzy przybyli do Nowego Świata i przyłączyli się do walki o rozwój nowego i malowniczego kraju.

„Kapitan John Smith, który założył pierwszą kolonię brytyjską w Jamestown, zapisał, że z jego grupy

najbardziej ochotnymi i najczęściej pracującymi byli Polacy.

Holendrzy, którzy w 1659 roku przybyli kolonizować Manhattan, przywieźli z sobą młodego polskiego nauczyciela, by uczył ich dzieci. Inteligentni, pełni zasobów wiedzy i pracowici imigranci polscy z pierwszych lat naszego kraju, odegrali wybitną rolę w szerzeniu cywilizacji, jaką się dziś cieszymy.

„Polacy zdobyli honory dla swej narodowości i służyli swemu przybranemu krajowi z odznaczeniem w czasie Rewolucyjnej Wojny, gdy w grze była niezawisłość 13 oryginalnych kolonii. Ta sama patriotyczna i gotowa do walki krew, która obiegala żyły rewolucyjnych bohaterów, niosła się z równą siłą w żyłach ich potomków w następnych wojnach, w których zaangażowane były Stany Zjednoczone. Amerykanizm, pochodzący z niesamolubnych, poświęcenia godnych i nieznanających kompromisu pobudek, znajdował wiele przykładów w polskich bohaterach w każdej wojnie tej Republiki. Kraj nasz był odkrywany, cywilizowany i urządzany przez obcokrajowców. Do tego tygla ludzkości nie dostał się żaden bardziej twardy element, aniżeli Polacy. Przodkowie żyjących dziś Polaków amerykańskich zdobyli

poprzez swą dzielność i determinację swoje pozazdrośczenia godne miejsce w naszej historii.

Ich nazwiska są głęboko wryte w sercach tych, którzy kochają swój kraj, bo byli to wojownicy, którzy stawiali do boju nie dla osobistej chwały, ale, aby zdobyć dla swoich współbraci i dla przyszłych Amerykanów nową i lepszą Republikę”.

Po tym przepięknym wstępie, przeszedł kongresman Mead do dłuższego opisu życia, działalności i bohaterstwa osiągnięć generała Kazimierza Pułaskiego, który „walczył przez dwa świetne lata za ten kraj i który zginął, licząc zaledwie 31 lat. Ale żaden Amerykanin nie może zapomnieć tych służb, jakie on oddał, ani też tych wspaniałych przymiotów, jakie reprezentował, w prawdziwie patriotycznych zabiegach”. Dużą część swej mowy poświęcił kongresman Mead Tadeuszowi Kościuszce, który „reprezentował w swej pełnej odwadze naturze prawdziwą miłość

wolności, a którego imię będzie również pozawsze czczone w tym kraju”.

„Podczas gdy Pułaski i Kościuszko stoją na czele listy polskich patriotów, którzy walczyli za sprawę Ameryki, nie trzeba zapominać o tem, że

Polska dała dziesiątki innych wybitnych żołnierzy,

którzy zasługują na pamięć przez swoją odwagę i męstwo w bitwie, oraz przez poświęcenie w wielu wypadkach swego życia, by ten kraj mógł uzyskać swą niepodległość i jako taki istnieć swobodnie. „Kapitan Józef Baldecki wstąpił pierw-

szy jako członek Legjonu Pułaskiego, gdzie odznaczył się nader chwalebnie. Służył on także w charakterze oficera-płatnika w czasie Rewolucji.

„Maurycy August Beniowski również wstąpił do Legjonu Pułaskiego, choć stało się to na krótko przed zbyt wczesną śmiercią Generała.

„Nazwiska polskich wojskowych mężów znaczą gestem całą historję Rewolucyjnej Wojny.

Pułkownik Michał Kowacz, podpułkownik Botzen, majorzy Jan Zobreski, M. Kotkowski, Maciej Rogowski, Jan Zieliński,

Jan K. Mieszkowski; porucznicy August Krysty, Jerzy Elkholt, Michał Grabowski, Jerzy Uzrowski; kapitan Robert Peko, sierżant Donder-Rożanowski, kapitan Andrzej Malicki, sierżant Szymon Balica, kapitan Piotr Bakrut, porucznik Józef Dolc, oraz Józef Gabrjel — oto zaliczeni do najodważniejszych w szeregach armji Jerzego Washingtona. A i w marynarce wojennej w czasie Rewolucji wykazują rekordy teje wielką ilość urodzonych w Polsce wojów morskich, jak Feliksa Miklaszewicza i Samuela Hrabowskiego.

„W czasie Wojny Domowej brało udział 5.000 Polaków po obu stronach. To reprezentowało prawie jedną szóstą ówczesnej ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych. Cztery tysiące Polaków walczyło po stronie Unji, ale po obu stronach zanotowano niezwykłą odwagę polskich żołnierzy.

„Kapitan Konstanty Bledowski był pierwszym żołnierzem Unji, który padł na polu walki. Generał Włodzimierz Krzyżanowski, który z prostego szeregowca dobił się do tej wysokiej rangi, odznaczył się w bitwach pod Bull Run i Chancellorsville, a wraz z generałem Meade pod Gettysburgiem. On to wstrzymał pochód generała Stonewalla Jacksona i należy bezwątpienia do najwybitniejszych bohaterów polskich w owej wojnie. A inni Polacy, którzy odznaczyli się w tej krwawej wojnie, to są: kapitan kawalerji Józef Aleksander Bielaski, kapitan Józef Głogowski, porucznik Juljusz Krzywoszyński, kapitan W. Kossak, pułkownik Jerzy Sokalski, kapitan Ludwik Żychliński, kapitan Maurycy Kraszyński, oraz adiutant Władysław Leski, z których wszyscy służyli po stronie Unji. Z armją Konfederatów walczyli dzielnie: generał Kaspar Tochman, pułkownik Wincenty Sulakowski, kapitan Piotr Stankiewicz, kapitan Leon Jastrzembski, pułkownik Artur Grabowski i wielu, wielu innych.

„Czterdzieści tysięcy Polaków walczyło w szeregach amerykańskich we Francji w czasie wojny światowej.

Aby wymienić bohaterów polskich z tej wojny, trzeba by spisać tomy.

„Dziś żyje w Ameryce około cztery miliony Polaków. Ich przodkowie pomogli założyć Amerykę, walczyli za Amerykę i umierali z honorem na polach bitewnych tego nowego i wielkiego kraju. Krew wielu narodów lała się w tym kraju, ale żaden z nich nie dawał tej krwi

tak godnie i tak bezinteresownie, jak dawali ją wielcy patrioci polscy”.

Tak mówił kongresman Mead i słowa te zapisane są w kongresowym protokole z 1936 roku.



Angielski statek transoceaniczny „Queen Mary” zdobyła „Błękitną wstęgę”, przebijając Atlantyk z szybkością przeciętną 30.63 węzłów. Na zdjęciu „Queen Mary” po powrocie z Ameryki w chodzie do portu Southampton.

Róża i jej historia

Róża — ta królowa kwiatów ma — swoją historję. Tytuł ten słusznie się jej należy w rozległym kwiatów królestwie. Pierwsze urzędowe ogłoszenie róży królową kwiatów datuje się z przed około 2450 laty, gdy wówczas pewna grecka poetka nazwiskiem Sapho pierwsza róży tytuł ten przyznała. I dotychczas bodaj nie znalazł się nikt, któryby protestował przeciwko oddaniu jej tej godności. Jest to więc najprawdopodobniej istniejąca pod słońcem królewskość.

Wspaniały i ulubiony kwiat róży jest wpleciony wszakże — w starożytności, w religie, w poezje, jak i w obyczaje ludowe, a prastare podanie o wierze braminów — jak późniejsze klasycznych ludów wyznaczenie przekazały nam różę znacznie uprzywilejowaną — jako atrybut rozmaitych bóstw.

Małżonka boga Wisznu Lakshmi — bogini dostatku — wyobrażana jest u Hindusów leżąca na olbrzymim kwiecie różnym złożonym z 108 większych różanych listków i z 1008 mniejszych.

Różę jako symbol młodości, poświęca li starożytni Grecy bogini zorzy, Aurorze; jako symbol piękności, niewinności i miłości ofiarowali ją Wenerze, Amorowi, Hebie; nawet Gracje ozdabiali wiankami różanymi.

Już trzysta lat przed Chrystusem filozof grecki Teofrast opowiada o hodowli róż i podaje sposoby pobudzenia ich do wcześniejszego kwitnienia. Grecy wogóle a poeci szczególnie uznawali różę za godną uwielbienia i wysławiali jej zalety; nieśmiertelny Homer naprzykład niejednokrotnie wspomina ją w Iliadzie i Odysei, Cycero i Owidjusz w swoich dziełach i inni.

Wobec tak formalnego rozmiłowania się w różę ludów starożytnych, nie dziwnego, że i mitologja przepelniona jest różnemi opowieściami na temat narodzin róży, jej barwy i woni. Róża królowa nad kwiatami i przewyższająca je, nie mogła narodzić się na ziemi „normalnie” z resztą innych kwiatów, lecz w sposób nadzwyczajny i pączek jej musiał być inny — „boski”.

Według poety Amekreonta powstała róża z morskiej piany równocześnie z boginią piękna. Postać cudownej Wenerzy greckiej wynurzyła się z fal morskich przy wyspie Cyprze. Na widok uroczej Afrodyty bogowie osłupieli; gdy zaś nieco ochłonęli, zauważyli zachwycające kształty, przysłonięte jeszcze tu i ówdzie pianą morską. Chcąc ją z niej obmyć, wylali na nią nektar ze swych czas — zaś z zmieszanego z pianą morską nektaru u stóp Afrodyty powstała biała róża o cudnym zapachu.

Inne podanie głosi, że róża powstała na ziemi, gdy pierwsza zorza poranna rozplynęła się w jasny dzień. Według jeszcze innego mitu, róża pochodzi od bogini Flory. Która pogardzała zalotami Amora i długo nie reagowała na jego natarczywą miłość. Gdy razu pewnego Amor ugodził ją boleśnie strzałą, Flora rozplamiona zaczęła go szukać, podczas gdy

on ukrył się przed nią. W tym czasie nieznaną jej dotąd tęsknoty, stwarza bogini kwiat z uśmiechem i płaczem na zawołanie — t. j. z nieopisanym urokiem, lecz równocześnie z bolesnym kolcem. Bogini, widząc go na swej dłoni, chciała zawołać: „Eros!”, lecz skromność dziewczyna nie pozwalała nawoływać kochanka. Chcąc wymówić ów wyraz, pierwsza zgłoska zamarta jej na ustach, a wymknęła się jej tylko następna i zarazem ostatnie. W ten sposób powstało słowo „ros”, które kwiaty usłyszały z ust swej bogini i tem imieniem powitały nowoprybyłą siostrę — różę.

Niektóre podania głoszą, że róża nie wydawała żadnej woni i była biała. Dopiero, gdy bogini miłości po ciemku nadeptała na jej kolce i skaleczyła sobie nogę, kilka kropel krwi padło na kwiat i wówczas udzieliło jej czarownej woni i pięknej karmazynowej barwy w różnych odcieniach, od bladioróżowej do krwistej purpury. L. R.

„Wieczne pióro” zakazane w Chinach

Minister wychowania narodowego w Chinach zakazał używania wiecznych piór w szkołach powszechnych i średnich. „Pióro-pendzelek — powiedział minister — jest używane od wieków i wystarcza. Piękne litery chińskie, czyniące z naszego pisma prawdziwe dzieło sztuki, nie mogą być narysowane wiecznym piórem i mam nadzieję, że nigdy wynalazek mechaniczny nie zniszczy malowanych glosek, które może wykonać jedynie ruch ręki”.

Najbrudniejsze miasto na świecie

Polskie pismo chicagowskie „Dziennik Związkowy” donosi, że podróżni którzy przyjeżdżają do Chicago twierdzą wszyscy, że miasto to jest dziś najbrudniejsze na świecie. „Dziennik Związkowy” potwierdza tę opinię, gdyż wszędzie jest mnóstwo papierów, śmieci, kurzu, błota i sadzy. Wino ponoszą zarówno mieszkańcy, jak i „politykierzy”, miasto bowiem ma taki zarząd, jakimi są mieszkańcy.



Ostatnie manewry w Italji wykazały znakomitą sprawność bojową armji włoskiej. Na zdjęciu oddział piechoty w osłonie dymnej podczas natarcia.